KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

SOSNOWIEC, WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU. Nr. 250.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem

Z doręczeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Powrót kpt. Karpińskiego do Warszawy.

Koniec wspaniałego raidu do Azji.

WARSZAWA, 24.10. Dziś o godzinie 3 popoł. na lotnisku Mokotowskiem wylądował kpt. Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim na samolocie „R X", kończąc swój lot do Azji i Afryki.

Na lotnisku powitały lotników władze lotnicze z płk. Rayskim na czele, przedstawiciele Aeroklubu, posłowie turecki i perski oraz olbrzymie tłumy rozentuzjazmowanej publiczności.

Nasi lotnicy przebyli w niedzielę drogę z Konstantynopola do Lublina, długości 1450 km., ogółem więc przelecieli dotychczas 14.395 km.

Kpt. Karpiński wylądował w Lublinie o godz. 4.15 witany owacyjnie przez tłumy publiczności. Na jego cześć wydano bankiet, podczas którego nasz pilot wygłosił krótkie przemówienie, opowiadając o trudach swojego lotu i o niebezpiecznym przelocie nad pustynią Syryjską i grzbietem górskim Hindukusz.

Dziś o godz. 2 punktualnie kpt. Karpiński wystartował do Warszawy, żegnany przez liczne grono przedstawicieli sfer wojskowych i cywilnych, pracowników fabryki i tłumy publiczności.

W Warszawie z lotniska kpt. Karpiński pojechał na wystawę pamiątek po śp. por. Żwirce i śp. inż. Wigurze do Bagateli, a stamtąd do Aeroklubu Polski, gdzie odbyło się skromne przyjęcie w ścisłym gronie.

W rozmowie z dziennikarzami kpt. Karpiński powiedział między innemi o najtrudniejszym etapie nad Afganistanem.

— Kraj ten, to świat zabity deskami, otoczony ze wszystkich stron wysokiemi górami, wznoszącemi się do wysokości 5.700 metrów.

Tymczasem aparat mój, obciążony bardzo silnie zapasami benzyny, mógł wznieść się zaledwie na 4000 m. Musieliśmy wyszukiwać przełęczy górskich, gdyż o przeleceniu szczytów nie mogło być mowy. Przy wyszukiwaniu tych niższych dróg w każdej chwili czyhała na nas katastrofa, niebezpieczeństwo rozbicia się o skały Hindukuszu. „Skok przez Hindukusz" mimo pesymistycznych przewidywań lotników perskich udał się znakomicie, choć kosztował wiele trudów.

Bardzo trudnemi były według kpt. Karpińskiego przeloty nad pustyniami pokrytemi jedynie słonemi jeziorami. W razie jakiegoś defektu motoru i lądowania, lotnika czeka na tych pustyniach niechybna śmierć. Aparat na szczęście funkcjonował doskonale przez całą drogę.

— Najdłuższy lot nad pustynią — opowiada kpt. Karpiński — wynosił 900 km. w drodze z Aleppo do Egiptu. U wrót pustyni spotkała nas burza piaskowa.

Dla zilustrowania niebezpieczeństw, jakiemi ona zagraża nadmienię, że niedawno temu samolot angielski zaskoczony przez chmurę piasku uległ katastrofie i nawet śladu jego nie znaleziono.

Widząc przed sobą burzę miałem dwie drogi do wyboru: albo ryzykować, albo się cofnąć. Nie cofam się nigdy i postanowiłem stawić burzy czoło. Poleciałem.

Na szczęście w gęstej chmurze piasku znalazłem jakby rozjaśnienie. Skierowałem aparat w tę „dziurę". Udało się. Chmurę piaskową szczęśliwie przeleciałem.

Jeszcze tuż przed wjechaniem w chmurę piaskową rzuciło aparatem conajmniej 500 metrów w dół, a podczas przelotu przez burzę aparatem miotało i tomoto na wszystkie strony. Samolot inż. Rudlickiego zdał jednak doskonale egzamin, przetrzymał wszystko.

Drugi raz napotkał kpt. Karpiński na burzę piaskową w drodze z Aleppo do Bagdadu. Chmura piasku była olbrzymia i sięgała 2500 metrów w górę. Po jej przeleceniu lotnicy znaleźli się przed olrzymich rozmiarów trąbą powietrzną.

Rozmiary jej u dołu, przy ziemi, sięgały 15 do 20 km. O przebyciu trąby nie mogło być mowy. Musiał on ją okrążyć i nadrobić około 300 km. drogi.

— Jaki był stosunek ludności krajów, przez które pan kapitan przelatywał, do panów?

— Momenty te wspominam z rozrzewnieniem. Nie spodziewałem się nigdy, aby w krajach tak odległych było tyle entuzjazmu i jakby jakieś legendy o Polsce.

Jak gościnnie przyjmowano nas w stolicy Persji. Teheranie, świadczyć może fakt, że wylądowaliśmy na lotnisku wojskowem. W myśl przepisów, obowiązujących w królestwie perskiem, wszystkie obce samoloty mogą lądować jedynie na cywilnem lotnisku Junkersa.

Nie było jeszcze wypadku, aby jakiś samolot angielski czy francuski opuścił się na lotnisko wojskowe. Zrobiono wyjątek dla Polaka i to wojskowego.

Inne etapy lotu były naogół łatwiejsze, to też aparat „Lublin R X" przebywał je stosunkowo łatwo.

Z dalszej rozmowy z p. kpt. Karpińskim dowiadujemy się, że miał on poważne trudności w zorganizowaniu tego lotu.

Perscy lotnicy w Teheranie kręcili głowami, gdy dowiedzieli się, że zamierza on przelecieć góry Hindukusz. Oświadczyli, że jest to przedsięwzięcie niemożliwe, a conajmniej bardzo ryzykowne.

Z tych trudności zdawano sobie sprawę i w Polsce i dlatego przeciwstawiano się odbyciu tego lotu.

Z tego też względu kpt. Karpiński zużył na dokonanie raidu swój własny urlop. Poza pomocą techniczną ze strony fabryki Skody i Płage Laśkiewicza odbywał kpt. Karpiński lot na własne ryzyko finansowe.

Deficyt budżetowy

a moratorjum Hoovera.

WARSZAWA, 24.10. (Tel. wł.) Agencja Press" czerpiąca wiadomości z kół zbliżonych do Ministerstwa skarbu, potwierdza informacje podawane przez prasę niezależną, że deficyt budżetowy w roku 1932-33 przekroczy sumę 300 miljonów zł.

Deficyt ten byłby większy, gdyby zapłacono, przypadającą na 15 grudnia rb. ratę długu wojennego, objętego moratorjum hooverowskiem. Rata ta wynosi około 40 miljonów zł.

Rząd polski czyni starania, aby ta poważna na obecne ciężkie stosunki suma nie była wpłacona.

MASOWE REWIZJE

u działaczy narodowych w Wielkopolsce.

WARSZAWA, 24.10. — Jak donosi „Gazeta Warszawska", w całem województwie Poznańskiem odbywają się w dalszym ciągu rewizje u działaczy narodowych. Liczba osób, u których przeprowadzono rewizje, dochodzi już do 300.

W Kępnie przeprowadzono rewizje w mieszkaniach kierownika wydziału powiatowego O.W.P. p. Jana Domagały oraz skarbnika wydziału, p. Groska. Rewizje te trwały około 5 godzin. W Inowrocławiu zrewidowano mieszkanie znanego działacza narodowego, kierownika wydz. pow. O.W.P. dr. Leona Znanieckiego, nadto sekretarza wydziału, p. Romana Szafrańskiego. We Wronkach (pow. Szamotulski) przeprowadzono rewizje w mieszkaniu kierownika wydziału pow. O.W.P. p. Wilhelmiego (rewizja trwała 4 godziny). W środzie zrewidowano mieszkanie członków wydziału O.W.P., pp. Urbanowicza (kierownika), Jadowskiego i Leporowicza. Rewizij tych dokonano po godz. 10 wieczorem. W Mogilnie przeprowadzono rewizje w mieszkaniu kierownika wydz. pow. OWP. p. Barteckiego. W Chodzieży — u tamtejszych działaczy narodowych pp. Gapińskiego i Strzelińskiego. W Kościanie dokonano ogółem 7 rewizyj u działaczy narodowych, m. in. u pp. Urbańskiego (redaktora „Gazety Polskiej" w Kościanie), Bielawskiego, Kaliszewskiego, Dutkiewicza. We Wrześni zrewidowano świetlicę O.W.P. oraz mieszkania kierownika wydz. pow. OWP. p. Jana Pawlaka i jego zastępcy. W Lesznie — poza rewizją u mec. Wstawskiego, przeprowadzono dalsze rewizje u członka zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego p. Płaczka, u zastępcy kierownika pow. O.W.P. p. Penkowskiego, sekretarza placówki O.W.P. p. Sikory i in. W Gnieźnie zrewidowano mieszkania dwóch działaczy obozowych.

NIEMCY W OGNIU

WALK WYBORCZYCH.

BERLIN, 24.10. W miarę zbliżania się terminu wyborów do Reichstagu, podniecenie polityczne w Niemczech wzrasta coraz bardziej.

W Berlinie narodowi socjaliści urządzili pochód manifestacyjny do dzielnicy robotniczej Wedding. Gdy znaleźli się na Kesslinerstrasse, zostali obrzuceni z okien i dachów kamieniami i cegłami. Towarzysząca pochodowi policja dała kilka salw w kierunku dachów i otwartych okien. Komuniści odpowiedzieli ze swych kryjówek również strzałami.

W wyniku walki odwieziono do szpitala trzech ciężko rannych hitlerowców.

W Dortmundzie w dzielnicy Ickern rozegrała się walka uliczna między komunistami i narodowymi socjalistami. Strzelanina trwała przez pół godziny. Jeden hitlerowiec został zabity, 5 jest ciężko rannych; komuniści rannych towarzyszów unieśli z placu boju.

W Bochum - Langendreer zabity został podczas strzelaniny 19-letni szturmowiec narodowo-socjalistyczny.



ROZRUCHY GÓRNIKÓW W STANIE ILLINOIS (STANY ZJEDNOCZONE).

Żołnierze gwardji narodowej odprowadzają aresztowanych uczestników rozruchów, wobec których użyto uprzednio bomb z gazami łzawiącymi. Ogółem aresztowano 1200 osób.

Oszczercze plotki

CHLUBNA DZIAŁALNOŚĆ SANACJI W TCZEWIE.

WARSZAWA, 24.10. — Jak donosi z Poznania „Gazeta Warszawska", po Wielkopolsce i Pomorzu w ostatnich dniach kolportowane są ze wzmożoną intensywnością ulotki, które zawierają szereg oszczerstw, wymierzonych przeciwko O.W.P. Zaznaczyć wypada, iż ulotki te — w myśl obowiązujących przepisów — są nielegalne, brak na nich bowiem podpisu wydawcy oraz drukarni, w której były drukowane.

Jak się okazuje, rozpowszechnieniem tych ulotek zajmują się gorliwie powiatowe koła B.B.W.R. Sekretarjaty B.B. obu wspomnianych województw otrzymały z Warszawy znaczne transporty ulotek przeciw O.W.P. Ulotki przekazano kołom powiatowym. Sekretarjat rady powiatowej B.B. rozesłał następujący okólnik:

Kępno, 7.10 1932.

Sekretarjat Rady Pow. B.B.W.R. w Kępnie

Do zarządów kół B.B.W.R. w powiecie.

W załączeniu przesyłam panom odezwy w związku z antypaństwową działalnością O.W.P. załączony materjał należy wykorzystać na najbliższem zebraniu, które ma nosić charakter protestacyjny przeciwko robocie tej organicji. Odezwy należy rozdać wśród ludności.

Podpis (nieczytelny).

Rozpowszechnianiem tych ulotek zajmują się głównie „strzelcy" i różne podejrzane indywidua. Tak np. w Gnieźnie kolportaż ulotek przeciw O.W.P. powierzono osobnikowi, karanemu 6-krotnie za przestępstwa kryminalne!

Ustąpienie prezesa

TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

WARSZAWA, 24.10. (Tel. wł.) Pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego p. Różycki ustąpił ze swego stanowiska z powodu ukończenia 75 lat życia. Kierownictwo objął tymczasowo dr. Orski, prezes Trybunału.

Jako kandydaci na opróżnione stanowisko wymieniani są: szef biura Rady ministrów dr. Pietak i wiceminister Rzeńkowski.

POMNIK PIONIERA NAFTY.

Imponująca uroczystość ku czci Łukasiewicza w Krośnie.

Krosno, 25 października.

Wczoraj i dziś uczczono pamięć inicjatora przemysłu naftowego w Polsce i na świecie, wynalazcy lampy naftowej, człowieka ogromnych zasług wobec całej ludzkości, o którym omal właśni rodacy nie zapomnieli, Ignacego Łukasiewicza.

W przeddzień głównej uroczystości tj. w sobotę obradował w Krośnie szósty zjazd naftowy, którego obrady otworzył w obecności około 200 delegatów rektor Akademji górniczej w Krakowie prof. Bielski. W obradach zjazdu wziął udział jako przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej min. Zarzycki, pozatem min. Boerner, dyr. Peche i inni.

Wieczorem zapłonęły w mieście i dokoła miasta ognie naftowe, mające symbolizować zapalenie pierwszej lampy naftowej przez Łukasiewicza.

Uroczystości związane z odsłonięciem pomnika Łukasiewicza rozpoczęły się w niedzielę rano nabożeństwem, w którem wzięli udział licznie na tę uroczystość przybyli reprezentanci władz rządowych, kół przemysłowych, organizacyj i całego społeczeństwa.

Po nabożeństwie na placu 3 Maja, gdzie stanął pomnik Łukasiewicza dłuta Jana Raszki, zgromadziły się liczne delegacje oraz wielkie tłumy publiczności. Przybyli pp. ministrowie Zarzycki i Boerner, wojewoda Rożniecki, delegaci zjazdu naftowego itd. W imieniu komitetu powitał p. min. Zarzyckiego, jako przedstawiciela p. Prezydenta oraz wszystkich gości przybyłych na uroczystości starosta Rappe. Po powitaniu odsłonięcia pomnika dokonał p. min. Zarzycki, przyczem padły słowa:

— Ignacy Łukasiewicz umarł w roku 1882. Minęły lata, nazwisko tego wielkiego Polaka zbladło i zatarło się w pamięci narodu. Trzeba je było uwieńczyć. Człowiek tej miary, co Łukasiewicz byłby zagranicą tysiąckrotnie uczczony. Pamięć o nim trwałaby przez wieki, a współcześni i potomni chlubiliby się przynależnością tej świetlanej postaci do swego kraju. Niech ten skromny pomnik tutaj w Krośnie będzie dowodem niegasnącej wdzięczności społeczeństwa dla tego wielkiego męża, zaś pamięć o nim niechaj nigdy nie zaginie.

Następnie zabrał głos prof. Bielski, który m. in. powiedział:

— Około połowy ubiegłego stulecia pojawiła się nowa energja obok węgla, dostarczona przez przyrodę, energja, która pchnęła ludzkość jeszcze dalej i wyżej, niż węgiel, a jest nią ropa naftowa i jej przetwory, która ma słusznie prawo wiek nasz obecny nazwać mianem wieku nafty. Doniosłość postępu nie polega na tem, że opał ropą daje nam nieznaną dotychczas oszczędność w paliwie, opał ropą jest bowiem dwa do trzech razy wydatniejszy od węglowego, lecz na silniku, wynalezionym i wprowadzonym już u schyłku ubiegłego stulecia, w którym przetwory ropy bywają spalane. Dzięki niemu stał się możliwy automobilizm, łodzie podwodne i lotnictwo. Odwieczne ikarowe marzenia ludzkości zostały urzeczywistnione w doskonały i wprost nieprawdopodobny sposób. Fantastyczne powieści Vernego z przed 50 laty, któremi zagrzewała się młodzieńcza wyobraźnia, stały się rzeczywistością. Dzięki samochodom mógł gen. Galieni przerzucić w kilku godzinach kilkudziesięciotysięczną armję nad Marnę, czem zadecydował zwycięstwo Francuzów w początku wojny. Wojna uwydatniła w sposób dobitniejszy, niż jakikolwiek inny znaczenie ropy naftowej i jej pochodnych: benzyny, smarów i olejów, a znaczenie to scharakteryzował dosadnie lord Curzon w swem słynnem powiedzeniu, że „aljanci na falach benzyny popłynęli do zwycięstwa".

Następnie prof. Bielski szczegółowo odmalował działalność Łukasiewicza jako wynalazcy, przemysłowca naftowego i obywatela. Podkreślił prymat Polski w stworzeniu przemysłu naftowego. Jest mylne mniemanie, jakoby amerykański lub rumuński przemysł naftowy był starszy od naszego, ponieważ amerykański zapoczątkował odwiercenie w sierpniu 1859 roku pierwszego otworu wiertniczego w Fitusvelle w Pensylwanji przez płk. Drake. Rumunja zaś uważa rok 1857, względnie 1859 za początek swego przemysłu, a zatem rok, w którym Łukasiewicz budował już trzecią destylarnię i dostarczał nafty nawet zagranicę.

Zkolei w imieniu robotników przemówił p. Kucza, wyrażając wdzięczność Łukasiewiczowi jako temu, który nietylko zaświecił pierwszą lampę naftową (w r. 1853), ale również dał podstawy życiowe dla wielkich rzesz robotniczych pracujących w kopalniach i rafinerjach nafty. Na zakończenie przemówił burmistrz miasta p. Krukierek. Po uroczystości różne delegacje składały wieńce na cokole pomnika. M. in. złożyła wieniec delegacja jugosłowiańskiego związku aptekarzy, jako że Łukasiewicz był z zawodu farmaceutą.

Dalszym punktem programu był wyjazd na grób Łukasiewicza do Zręcina, o 6 km. od Krosna. Piękny grobowiec tonął w kwiatach i wieńcach. Nad grobem wygłoszono kilka przemówień. M. in. dyr. Pawłowski przypomniał zgromadzonym polityczną działalność Łukasiewicza, który wspólnie z Wiśniowieckim i Kapuścińskim w r. 1846 był uwięziony we Lwowie za konspirację i groziła mu nawet szubienica.

Wieczorem odbył się w salonach kasyna bankiet.

Do ograniczenia autonomji śląskiej

dąży obóz sanacyjny.

KATOWICE, 24.10. W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, organizacji odpowiadającej na Śląsku Blokowi Bezpartyjnemu. W zjeździe wzięli udział wszyscy posłowie sanacyjni ze Śląska, wojewoda Grażyński i przedstawiciele władz oraz prezes klubu BB. płk. Sławek.

Najważniejszą rezolucją, uchwaloną przez zjazd, jest żądanie ograniczenia zbyt daleko posuniętej autonomji Śląska. Jak wiadomo, Górnemu Śląskowi przyznano autonomję jeszcze przed plebiscytem w 1921 r. Po połączeniu z Polską Śląsk otrzymał statut autonomiczny, z którym związana jest zawarta między Polską a Niemcami na 15 lat konwencja genewska. Konwencja genewska zawarta została na lat 15 i kończy się w 1937 r.

Taki stan rzeczy utrudnia ścisłe zjednoczenie Śląska z Polską i utrzymuje na Śląsku szereg odrębności socjalnych, gospodarczych i kulturalnych. Najważniejsze zaś jest utrzymywanie odrębności politycznej, która wynika przedewszystkiem z przerostu uprawnień Sejmu śląskiego. Posłowie Sejmu śląskiego, wybierani na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, korzystają z nietykalności polskiej, pobierają djety. Zajmują się sprawami politycznemi. Różnice między Polską a Górnym Śląskiem są w ten sposób podtrzymywane.

Zjazd N. Ch. Z. P. wypowiedział się za dążeniem do stworzenia nowej jednostki administracyjnej, obejmującej wszystkie trzy nasze zagłębia węglowe: Śląskie, Dąbrowskie i Krakowskie. To zwiększone województwo Śląskie zachowałoby autonomję gospodarczą i kulturalną, utraciłoby jednak autonomję polityczną, co wzmocniłoby władzę wykonawczą.

O przyjaźni polsko-francuskiej

co mówi organ zbliżony do premjera Herriot'a.

Jak donosi „Kurjer Warszawski" z Paryża, miedzielny numer „Ere Nouvelle", organu zbliżonego do premjera Herriota, drukuje niezmiernie interesujący artykuł wstępny na temat stosunków francusko-polski. Brzmi on w obszernem streszczeniu jak następuje:

— Nad stosunkami francusko-polskiemi zdaje się obecnie ciążyć chmura. Należy coryćhiej zająć się rozproszeniem tej chmury brzemiennej, udaremniając przez to wysiłki tych, których celem jest wywołanie burzy.

Właściwie dwie tylko kwestje kłopotliwe istnieją teraz w stosunkach między obiema krajami. Pierwsza tyczy się materjału wojennego, dostarczonego przez nas Polsce kilka lat temu. Druga kwestja tyczy się koncesji na linję kolejową Śląsk — Gdynia. Byłoby szkodliwe pozwalać na gruntowanie się w społeczeństwie francuskiem tego fałszywego przekonania, jakobyśmy pożyczyli bardzo dużo pieniędzy Polsce i że Polska jest niewypłacalna. W rzeczywistości nie pożyczyliśmy nic Polsce. Trzeba, żeby o tem wiedziano tutaj dokładnie, a to w celu przeciwstawienia się pewnej propagandzie i postawienia dyskusji w płaszczyźnie poważnej.

Co do dostaw materjału wojennego — jak pisze „Ere Nouvelle" — to choć dużo byłoby na ten temat do powiedzenia, ale w żadnym razie Polsce zarzutów tu stawiać nie można. W rzeczywistości sprzedaliśmy materjałów wojennych za blisko miljard franków i okazało się, że ten materjał, przez nas dostarczony, nie był — niestety — w stanie całkowitej użyteczności. W jakiej sytuacji moralnej znaleźli się nasi starzy przyjaciele polscy, którzy tam, u siebie, zawsze muszą stoją za Francją?

Co innego sprawa linji kolejowej do Gdyni. Linja ta jest niezbędna dla żywotności Polski, gdyż pozwoliłaby temu krajowi na eksploatację najbogatszych okolic węglowych, które otrzymałyby najkrótszą drogę do portu polskiego poza Gdańskiem. Ukonstytuowało się towarzystwo francuskie, które miało wykonać roboty według ustalonego planu i dostarczyć kolejnych transz pieniężnych, odpowiednio do planu, w terminach, określonych zgóry. W rezultacie wszystko bardzo dobrze się zaczęło — ale na tem koniec. Druga transza nie była wpłacona, roboty częściowo uległy wstrzymaniu, część personelu utraciła pracę. Tak dalece, że w końcu październik upływa ostatni termin zachowania koncesji i wykonania zobowiązań.

Poważne — pisze „Ere Nouvelle" — dla Polski są następstwa takiego stanu rzeczy. Niemniej poważne są one dla Francji. I czyż taki obrót spraw nie leży w interesie intrygantów, którzy chcą nas ześlizgnąć i zastąpić naszą politykę bezpieczeństwa i pokoju przez zgoła inną politykę, w inny zaopatrzoną stempel? Powtarzamy więc, że konieczne jest rozwianie chmury.

Narady nad obniżką

TARYFY TOWAROWEJ.

WARSZAWA, 24.10. (Tel. wł.) — W dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Ministerstwie komunikacji posiedzenie całej międzyministerjalnej komisji taryfowej, na którem rozpatrzone będą wnioski i memorjały organizacyj handlowych i przemysłowych w sprawie indywidualnych obniżek taryfowych na różnego rodzaju towary.

Proces o zabójstwo dyrektora fabryki

Wyjaśnienia oskarżonego Blachowskiego.

W Sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces Juljana Blachowskiego, zabójcy dyr. gen. zakładów żyrardowskich, Gastona Koehlera.

Około godz. 9 i pół rano wprowadzono do sądu oskarżonego. Wkrótce też wyszedł do sali komplet sądzący. Przewodniczy: wiceprezes DUDA oraz sędziowie: KRAMER i POPOWSKI. Oskarżenie popiera prok. FÜRSTENBERG. Bronią adwokaci: BERENSON i GACKI. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego meldują adwokaci: JAN NOWODWORSKI, ZYGMUNT RYMOWICZ i HENRYK KORAL.

Przed rozprawą obrona złożyła sądowi prośbę o wezwanie świadków, mających scharakteryzować stosunek dyrekcji „Żyrardowa" do pracowników. Sąd podanie to oddalił i swiadków nie wezwał. Obrońcy część tych świadków sprowadzili na rozprawę. Większość ich jednak nie przybyła. W związku z tem obrońcy no początku rozprawy zabrali głos, prosząc o reasumcję decyzji przez sąd.

Adw. GACKI poruszył fakt, że Blachowski, jak to zresztą stwierdzają jego pamiętniki, nie miał osobistej niechęci do Koehlera. Nie można, zdaniem obrońcy, tej sprawy wlaczać w ramę porachunków osobistych. Strzały spowodowane były konfliktem zasadniczym, który wybuchł między działaczem socjalistycznym, a przedstawicielem „międzynarodowego wojującego kapitalizmu".

Po dłuższej naradzie, sąd ogłosił decyzję, mocą której dopuszczeni są do zeznań świadkowie obrony, którzy na rozprawę się stawili. Jednocześnie sąd postanowił zwrócić uwagę adw. Gackiemu, z powodu niedopuszczalnego, zdaniem sądu, zachowania się obrońcy podczas motywowania wniosku o odroczenie sprawy. Niniejszy proces — zdaniem sądu — wymaga specjalnego umiaru i dlatego wszelkie zwroty wicowe, jak również twierdzeniu o walce „międzynarodowego kapitalizmu" ze „światem pracy" są nie na miejscu.

Następnie złożył oświadczenie oskarżony: Mówi głosem mocnym. Ma dużą łatwość słowa. Czasami zdaje się jakgdyby słuchało się przemówienia na wiecu. Treść oświadczenia jest następująca:

„Do zabójstwa z premedytacją — nie przyznaje się, albowiem do osoby dyr. Koehlera urazy nie miałem. Dyr. Koehler nigdy osobiście mnie nie obraził. Coprawda, dyr. Koehler nie był mi przyjacielem, nie miałem o nim dobrej opinji. Powiem wprost — nie będę zaprzeczał, że dyr. Koehlera nienawidziłem. Tak znienawidziłem go, ale była to nienawiść wyzyskiwanego, maltretowanego człowieka do tego, który wyzyskuje; urazę osobistą miałem natomiast do dyr. administracyjiego p. Waśkiewicza. Wiedziałem dobrze, że jeżeli mnie wydalono z posady, to naskutek opinji, wydanej przez dyr. Waśkiewicza". Tu przystępuje oskarżony do opowiadania o rozmowach z dyr. Waśkiewiczem o warunkach, na jakich ma nastąpić zwolnienie. Ustalono, iż Blachowski otrzymał całą należność do 1 lutego b.r., jak również pełne wypłaty z kasy przezorności pracowników. Ogółem była to suma przeszło 2100 zł. Była jednak kwestja mieszkania. Zgodzono się wreszcie, że opuści on swój lokal w dniu 1 lutego. „Dałem słowo honoru — mówi podsądny, że się wyprowadzę, jednakże dyr. Waśkiewicz zażądał jeszcze, abym podpisał zobowiązanie, iż za każdy dzień opóźnienia zapłacę po 5 zł. dziennie. Uważałem to zobowiązanie wobec danego słowa honoru za zbyteczne — jednak je podpisałem".

Opowiada dalej oskarżony, iż w grudniu znalazł mieszkanie w Warszawie. W terminie jednak nie mógł się wyprowadzić z Żyrardowa, gdyż żona była słaba, pracując w Żyrardowie, nie mogłaby przyjeżdżać codziennie.

Dyr. Waśkiewicz nie chciał słyszeć o przedłużeniu terminu, groził sądem. Oskarżony opowiada, — iż pod wpływem tych okoliczności wpadł w silne zdenerwowanie.

W dniu popełnienia zbrodni oskarżony był w kilku urzędach. Zgłosił się też do pani Prystorowej z prośbą o poparcie przy wyrobieniu koncesji monopolowej, jednakże jej nie zastał. Następnie był w biurze zarządu fabryki żyrardowskiej, gdzie się spotkał ze znajomym swym, p. Kaplińskim. Umówili się na godz. 6 wiecz.

Po rozejściu się z p. K., Blachowski rozpoczął wędrówkę po mieście. Uczuł ból w jelitach, a nie mając przy sobie środka uspokajającego, wszedł do restauracji i wypił kilka kieliszków wódki. Podsądny twierdzi, że alkohol działa na jego usposobenie łagodząco. Tak było też i tym razem. „Idąc ul. Mazowiecką" — mówi oskarżony — „zauważyłem przechodzącego ulicą dyr. Koehlera. Wpadłem na myśl zwrócenia się do niego osobiście w kwestji mieszkania. Podszedłem i zadałem pytanie po polsku. Dyr. Koehler spojrzał się na mnie pogardliwie krzyknął: „Weg". — Wówczas nie wiem, co się stało. Pamiętam, jakby przez mgłę".

W następnej części swego przemówienia oskarżony cofa się do swej przeszłości. Opowiada o cierpieniach swego życia. O okropnościach przebytej katorgi — w ten sposób stara się przeprowadzić analizę czynników, które znalazłyby swe odbicie w jego psychice.

Po wyjaśnieniach Blachowskego rozpoczęło się badanie świadków.

REFLEKSJE

Kryzys trwa zbyt długo, by nie powstawały w różnych krajach wątpliwości, czy dotychczasowa polityka gospodarcza i finansowa nie powinna ulec zmianie, czy wszystko można wyjaśnić konjunkturą, względnie jakąś żywiołową katastrofą, której nie umieją opanować najpotężniejsze umysły i najsilniejsze rządy. Okazuje się, że niejedno lekarstwo na kryzys przestaje pomagać, co więcej, po chwilowej a raczej pozornej uldze, położenie jest cięższe. Rzecz interesująca, że te wątpliwości budzą się właśnie w państwach, które poszły najdalej na drodze państwowej interwencji i etatyzmu.

W Niemczech rząd Papena usiłuje wywołać powrót zaufania przez proklamowanie powrotu do własności i inicjatywy prywatnej. W każdym razie zeszłoroczne dekrety z czasów rządów Brueninga, sięgające głęboko w prywatno-prawne stosunki, nie naprawiły położenia. Czy się to uda Papenowi, to trudno powiedzieć, tembardziej, że obecnie walka polityczna góruje nad całym życiem Niemiec. Położenie jest niewyjaśnione; niewątpliwie widać w tej chwili pewen zastój w pogarszaniu się tego położenia, ale niema jakiegoś stanowczego zwrotu.

Bardzo interesująco przedstawia się ewolucja polityki gospodarczej i finansowej Włoch współczesnych.

Sprawozdawca paryskiej „L'Illustration", p. E. Schreiber, zadał Mussoliniemu następujące pytanie: „Wysokie osobistości partji faszystowskiej zapewniły mnie, że w rękach państwa jest już 80 proc. wszystkiego, co istnieje we Włoszech. Właściciele nieruchomości, podobnie zresztą jak i w innych krajach, zaciągają długi hipoteczne, by płacić podatki i kończą oddaniem w pańskie ręce kluczy od domów. Właściciele ziemscy robią to samo ze swemi tytułami własności. Można przewidywać, że jeżeli nie poprawi się się sytuacja światowa, w krótkim czasie owe 80 proc. podniosą się do 90 proc. i nawet więcej. Czy tego dnia nie będzie pan w położeniu bardzo podobnem do Sowietów, które mają całą własność w swem ręku? Czy nie idziecie powoli, lecz stale ku socjalizmowi państwowemu?" Na to odpowiedział Mussolini: „Nie wiemy, w warunkach nienormalnych naszej epoki, co jutro nam kryje. Ale regime faszystowski jest w lepszem położeniu niż inny, dzięku skutecznej kontroli działalności grup i jednostek, by w odpowiednim czasie zastosować potrzebne zabiegi. Niema definitywnej zasady. Doktryna winna tłumaczyć życie, lecz życie samo powinno się liczyć z doktryną". („L'Illustration" Nr z 17.9.1932 r.).

Wyraźniej przemówił Mussolini przed kilku dniami w dziesięciolecie faszyzmu. Wypowiedział on bardzo charakterystyczne zdanie, które brzmi w ten sposób w dosłownym przekładzie: „Tam gdzie chciano jeszcze więcej rozjątrzyć kapitalizm, tworząc kapitalizm państwowy, (esesperare ancora di piu il capitalismo facendone un capitalismo li stato), nędza jest poprostu straszna". Niewiadomo, jakie państwa Mussolini miał na myśli. W każdym razie potępił niedwuznacznie kapitalizm państwowy. Jeśli chce zgodnie z tem prowadzić politykę gospodarczą i finansową swojego kraju, znajdzie do tego bardzo rozległe pole.

Isnieją liczne objawy, że tak zw. gospodarka planowa budzi coraz więcej wątpliwości, że traci swój urok, jak się wyraził jeden z niemieckich ekonomistów. „Mythus der Planwirtschaft". Przedewszystkiem stan finansów państwowych jest nieprzezwyciężonym hamulcem rozpędu tego pospodarstwa. Czy to gospodarstwo planowe przyjdzie czy nie przyjdzie, to niewiadomo, w każdym razie jest faktem, że że ono wiele kosztuje, że nie podnosi siły płatniczej społeczeństwa.

A czy u nas budzą się takie refleksje wśród tych, którzy dzisiaj wywierają wpływ rozstrzygający na losy państwa? W etatyzmie i interwencjonaliźmie Polska wzięła rekord, jak Kusociński. Wciąż idzie po tej drodze. Okazuje się coraz wyraźniej, że nie zawdzięcza tego ani jakiejś doktrynie, ani przypadkowi, lecz że ten kierunek gospodarki jest logiczną konsekwencją regim'u politycznego, w którym żyjemy, jego nieodzowną podstawą. Gdy całe życie państwowe prowadzone jest do zagadnienia utrzymania się przy władzy, każde narzędzie, które do tego celu służy, jest dobre. Ale jak na tem wychodzi gospodarstwo, to widzimy naokoło siebie.

R. RYBARSKI.

Hołd Węgier

DLA MUSSOLINIEGO.

Niemal wszystkie pisma włoskie i zagraniczne zamieściły wiadomość, że nadzwyczaj liczna deputacja wręczyła Mussoliniemu 20-tomowy adres hołdowniczy z 2 miljonami podpisów obywateli węgierskich z okazji tegorocznej rocznicy zwycięstwa faszystów. W ten sposób Węgrzy chcieli oddać hołd włoskiemu propagatorowi idei rewizjonistycznej. Akcja była uroczyście komentowana w węgierskich pismach, znów podkreślano silniejsze nadzieje na rewizję traktatu pokojowego.



Angielski premjer przyjął kierowników kościoła anglikańskiego, którzy wręczyli mu memorjał, żądający wzmożenia akcji za rozbrojeniem. Na ilustracji widzimy (od lewej strony): premjera Mac Donalda, arcybiskupa Canterbury d-ra Langa i innych.

Wystąpienie rządu polskiego

w sprawie urzędników gdańskich z Niemiec.

Komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku minister dr. Papee wniósł w ub. sobotę z polecenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej, do nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Rostinga sprawę zmiany stypulacyj umowy warszawskiej, dotyczących nabycia obywatelstwa gdańskiego przez przyjęcie do służby w Wolnem Mieście urzędników niemieckich.

Rząd polski domaga się uchylenia postanowień dotychczasowych, które umożliwiały urzędnikom niemieckim nabywanie obywatelstwa gdańskiego i pozwalały Senatowi na systematyczne obsadzanie obywatelami niemieckimi wolnych stanowisk w publicznych urzędach Wolnego Miasta.

Wobec roli, którą odegrali w życiu publicznem Wolnego Miasta masowo sprowadzeni niemieccy urzędnicy, sprawa ta ma doniosłe znaczenie polityczne. Załatwienie jej przez organ Ligi Narodów w znacznej mierze wpłynąć może dodatnio na rozwój stosunków polsko - gdańskich. Zarazem ma ono dużo znaczenie gospodarcze, ponieważ urzędnicy odbierają możność zarobkowania obywatelom gdańskim i przyczyniają się w ten sposób do wzrostu bezrobocia w Gdańsku.

Należy się spodziewać, że wniosek polski przyjęty będzie przychylnie przez sfery Ligi, które oddawna zwracają uwagę na ujemną rolę urzędników niemieckich w politycznych stosunkach, panujących w Gdańsku.

Pod tym względem nader znamienne są uwagi, wypowiedziane niedawno publicznie przez byłego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hammela w publikacji p. t. „Danzig et quelques aspects du probleme germano - polonais", wydanej przez fundację Carnegie'go w Paryżu w r. 1932.

Metropolita Szeptycki

prowokuje wojnę w szkołach.

Donoszą nam ze Lwowa:

W organie grecko-katolickiego metropolity pt. „Meta" ukazał się artykuł, który zwrócił uwagę całego społeczeństwa polskiego, gdyż jest prowokacyjną zapowiedzią wojny na terenie szkolnictwa, które może rozgorzeć na terenie szkół powszechnych i średnich z ruskim ojęzykiem wykładowym

Rzecz idzie o modlitwę. Ponieważ dzieci ruskie modlą się w Polsce w swoim jęyku domowym i z tej strony trudno jest szowinistom „ukraińskim" o cokolwiek zaczepiać, przeto metropolita Szeptycki wymyślił co innego. Oto jak się sprawa przedstawia:

Episkopat polski dodał do ogólnej modlitw odmawianej w szkołach przez dzieci polskie krótki dodatek, brmiący:

„Matko Boska, Królowo Korony Polskiej módl się za nami". Dodatek ten wprowadzony został do wszystkich szkół, a obecnie — zgodnie z wydanemi zarządzeniami — władze szkolne w Wsch. Małopolsce wydały polecenie w sierpniu br., aby również i na tym terenie dzieci po modlitwie odmawiały wymieniony do niej dodatek. Nauczycielstwo zastosowało się do tego, aż oto nagle metropolita Szeptycki podjął w tej sprawie szeroką akcję.

Najpierw ogłosił w tzw. „Archieparchjalnych Widomostach". organie grecko-kat. Ordynarjatu zakaz odmawiania słów: „Matko Boska, Królowo Korony Polskiej... itd. — przez dzieci ruskie i jednocześnie oświadczył, że zarządzenie Kuratorjum szkolnego w tej sprawie dzieci ruskich nie obowiązuje.

Nie dosyć tego. „Meta", oficjalny polityczny organ metropolity ogłosił artykuł pt. „Walka (!) o modlitwę dzieci", w którym donosząc o zarządzeniu gr. kat. ordynarjatu oświadcza, że żadnych dowolnych (!) zmian w modlitwie robić nie wolno i że nie wolno nawet odmawiać tej modlitwy w przekładzie ruskim.

„Zmuszanie ukraińskich dzieci do polskiej patrjotycznej (?) modlitwy dotyka ukraińskie, religijne (?) i narodowe (!) uczucia do samej głębi (!) — pisze „Meta".

Cała sprawa nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony polskiej. Odmawianie formuły w modlitwie nakazanej przez władze szkolne nie jest żadną niespodzianką, bo oparte jest na decyzji Episkopatu jak to sama „Meta" stwierdza. Nazywanie Matki Boskiej „Królową Korony Polskiej" nie zawiera w sobie absolutnie nic takiego, coby mogło obrażać jakiegokolwiek katolika.

Z DNIA.

SYMBOLICZNY MOST.

Burmistrz miasta Czeskiego Cieszyna p. Każdon oświadczył burmistrzowi polskiego Cieszyna dr. Michejdzie, że Rada miasta Czeskiego Cieszyna postanowiła przyłączyć się do wniosku Rady miejskiej w Cieszynie w sprawie nazwania głównego mostu, łączącego obie części miasta mostem Żwirki i Wigury. W ten sposób już na najbliższem posiedzeniu zostanie postanowione nazwanie mostu imieniem bohaterskich lotników polskich, których szczątki mostem tym przewieziono do Ojczyzny. Na uwagę zasługuje fakt, że większość Rady Czeskiego Cieszyna z burmistrzem na czele, tworzą Niemcy.

CZEGO ŻĄDAJĄ JEDYNIE.

Wobec licznych ostatnio artykułów o Małopolsce Wschodniej „Kurjer Lwowski" pisze:

Jest rzeczą niezwykle doniosłą, że w tej chwili rośnie w całym kraju zainteresowanie sytuacją naszej dzielnicy.

Nie chodzi tu o pomoc w ścisłem tego słowa znaczeniu. Polacy we Wschodniej Małopolsce potrafiliby stanąć na placówkach i robić co do nich należy.

Żądają jednego tylko, mówi organ lwowski:

Niczego tu nie żądamy jak tylko tego, co wolno robić ludności ruskiej czy żydowskiej. Pragniemy mieć tę samą wolność organizowania się i pracy.

Domagamy się tego ustawicznie i wytrwale.

NIEBEZPIECZEŃSTWA NOWEGO BUDŻETU.

Organ wielkiego przemysłu „Kurjer Polski" krytykuje preliminarz budżetowy na rok następny. W związku z ustaleniem niedoboru na 350 miljonów pisze, że

„preliminarz jest nierealny, nierealny z rozmysłem... Sporządzanie ram budżetowych ponad miarę, ponad siły gospodarcze społeczeństwa, stwarza dla niego ciężar, który pogłębia kryzys. Duży budżet stanowi zachętę dla władz skarbowych do gorliwego nakładania i ściągania podatków. Nie jest tajemnicą, że zaległości podatkowe sięgają setek miljonów i uniemożliwiają podźwignięcie się tych, na których ciężą; duży preliminarz stwarza warunki dla wzrastania zaległości".

NOWE DOCHODY.

Wskutek wprowadzenia rozporządzeniem Prezydenta redukcji świadczeń dla bezrobotnych, jakich będzie udzielał Fundusz Bezrobocia, instytucja ta staje się dochodową. Ostatnio odbyło się posiedzenie zarządu Funduszu na m. Warszawę, na którem przyjęto budżet na m. listopad w sumie 245 tys. zł. po stronie dochodów i 174 tys. zł. wydatków. Dochody zatem przewyższają 70 tys. zł.

640.490 Polaków

OBYWATELAMI ST. ZJEDNOCZONYCH.

W związku ze zbliżającemi się wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych, biuro spisów w Waszyngtonie opracowało statystykę poszczególnych grup narodowościowych. W statystyce tej dane dotyczące grupy polskiej wykazują, że na 1.268.583 osoby, urodzone w Polsce, 640.490 posiada obywatelstwo amerykańskie, a 142.561 osób posiada t. zw. „pierwsze papiery". W powyższej liczbie Polaków — obywateli amerykańskich znajduje się **363.922 mężczyzn i 264.997 kobiet.**

Moja droga...

Sam idę drogą swoją szarą
Zgarbiony, pochylony...
Prysł dla mnie urok życia
I został posmak słony...

Wybrałem sobie drogę
Taką cichutką, skromną...
Dziwią się pewno ludzie...
Nadziwią... i zapomną...

Na ścieżce mej dalekiej
Od burzy i od wrzasku...
Jakimś posępnym rankiem
Zostaną twarzą... w piasku...

I tak po wielu, wielu
Dopiero może latach...
Okryje wichr - włóczęga
Mój grób na mapie świata...

SELIM MIRZA.

PREMJERA W TEATRZE.

Miłość i miljony

FARSA W 3 AKTACH P. FRANKA, PRZEKŁAD J. MIGOWEJ.

Subtytuł tej farsy, właściwiej mówiąc, lekkiej komedji, brzmi: „Grand Hotel". Raczej jednak tytuł „Miłość i miljony" trafia w sedno rzeczy, bo Grand Hotel jest tylko terenem akcji, niezwiązany z jej treścią w takim stopniu, jak np. w „Ludziach z hotelu". Zwycięstwo miłości nad miljonami, bo o to właśnie chodzi w tej farsie, mogło z równem powodzeniem odbyć się na modnej plaży albo na dancingu, czyli w miejscach, w których jak i w hotelu łatwo jest o zawarcie znajomości jeżeli nie zupełnie podejrzanych, to w każdym razie takich, którychby żadna inna okazja nie doprowadziła do skutku.

Fryc Ebner, młody i niebieski o odcieniu sympatycznem ptaszek marzuca się pięknej nieznajomej imieniem Glay. Okaże się w końcu, że jest ona przyjaciółką miljonera. Zwycięstwo nad nim odnosi młodość i miłość Ebnera, objawiająca się w tem mianowicie, że z 10 szylingami w kieszeni potrafi mieszkać w królewskich apartamentach oraz podejmować wystawnie dwóch miljonerów i piękną Glay.

Jakże daleko jesteśmy od czasów, gdy mógł to być temat do dramatu zakochanego, ale ubogiego młodzieńca. Gdzież to te czasy, w których Mickiewicz wołał pod adresem kobiety, puchu marnego: — Przebóg, tak ciebie oślepiło złoto?!

Od dość dawna już kwestja majątku posażna odgrywać w miłości coraz mniejszą rolę. W dobie istnienia ochrony i niewypłacalności lokatorów kamienica jedynaczki przestaje wabić kandydatów na mężów, a posag w gotówce jest czemś, co wogóle nie istnieje. Jedyną realną wartość ma dla współczesnej pary narzeczonych posada jej albo jego i dlatego tak łatwo jest dziś pannie wyjść zamąż, gdy pracuje.

Pod pewnym względem jesteśmy obecnie bardziej romantycznie usposobieni, niż nasi przodkowie z doby romantyzmu. O ileż częstsze są wypadki poszukiwania w małżeństwie szczęścia niż pieniędzy, a umiejętności pracowania i dzielności osobistej niż posagu.

Farsa Franka ma wcale mądry podkład obyczajowy i gdy dwoje zakochanych Fryc i Glay przyrzekają sobie, że będą się kochać nawet przy skromnym kotlecie cielęcym, to nie usposabia nas to sceptycznie, jak to bywało dawniej, gdy nie wierzono w trwałość miłości o suchym chlebie i na poddaszu. Mamy dziś skromniejsze wymagania z dziedziny żołądka ale za to z rachunku serca, wystawionego życiu, nie chcemy obniżyć ani grosza.

Z pośród grających w teatrze sosnowieckim należy wyróżnić p. Wojteckiego, który miał możność zademonstrowania nam swych niemałych walorów lekkiego amanta. Obok niego duże doświadczenie sceniczne wykazała p. Szczęsna.

Kapitalny był p. Opolski jako przyjaciel Fryca.

Orliński i Tański stworzyli godne zaufania postacie miljonerów.

Publiczność bawiła się znakomicie.

(G.)

Dziś uroczysta akademja

ku czci Fryderyka Chopina.

Przypominamy, że dziś wieczorem w teatrze sosnowieckim odbędzie się uroczysta akademja ku czci Fryderyka Chopina. Biorą udział: prof. Olga Martusiewicz (fortepian), Barbara Horbaczewska (tańce klasyczne), prof. Bolesław Mazurkiewicz (skrzypce), prof. Sachse (prelekcja). Połączone chóry: „Harfa", Związku prac. przem. i handl. w Sosnowcu i maszynistów kolejarzy pod batutą prof. Powiadowskiego Wł. z akompanjamentem orkiestry dzieci. Akompanjament prof. Horbaczewska i prof. Guzikowski.

Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Sobotni festival szopenowski wykazał, że Sosnowiec nie jest obojętny na piękno muzyki, niewątpliwie więc i dziś sala teatru sosnowieckiego wypełni się, aby złożyć hołd genjuszowi muzyki polskiej.

Koncert szopenowski w Dąbrowie Górniczej.

Dni szopenowskie w Dąbrowie zakończono akademją-koncertem, urządzonym w ub. sobotę w sali resursy miejscowej.

Słowo wstępne wygłosił prof. Nawrocki, charakteryzując postać wielkiego muzyka oraz znaczenie jego w dziedzinie muzyki. Następnie zespół śpiewaczy połączonych chórów Tow. muzycznego, Lutni górniczej pracowników Tow. francusko - włoskiego i Harmonji z Gołonoga odśpiewały pod kierownictwem prof. K. Guzikowskiego i przy akompanjamencie p. Ornowskiego poloneza A-dur. Zkolei prof. Mazurkiewicz odegrał na skrzypcach kilka utworów, a p. P. Baweł odśpiewał dwie pieśni Chopina. Na zakończenie pierwszej części p. Olga Martusiewicz, prof. konserwatorjum krakowskiego odegrała na fortepianie trzy utwory Chopina, wykazując wysoką klasę gry i właściwą interpretację dzieł szopenowskich.

W drugiej części koncertu powtórnie wystąpił prof. Mazurkiewicz, który dziwnie był nieusposobiony i jakby stremowany, skutkiem czego nie mógł w całej pełni ujawnić swych walorów muzycznych. P. Martusiewicz olśniła słuchaczy odegraniem paru utworów, a zakończyły piękny i wartościowy koncert połączone chóry odśpiewaniem 3 mazurków w układzie Noskowskiego.

Niestety, koncert miał także swoje „ale", a była nim kompromitująco mała ilość słuchaczy. Pretensje do nazwy inteligencji ma w Dąbrowie wielu ludzi, gdy jednak chodzi o imprezy kulturalno-oświatowe, niekiedy dużej wartości, inteligencja ta świeci zwykle nieobecnością, a przecież jeżeli chodzi o koncert ku uczczeniu Chopina, to prosta przyzwoitość nakazywała właśnie wziąć masowy udział w tej imprezie. Oczywista strona dochodowa zupełnie zawiodła, natomiast zbiórka uliczna dała 200 zł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Wtorek

Dziś Kryspina
Jutro Ewarysta
Wschód słońca 6 m. 18.
Zachód „ 16 m. 21.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Blaski i cienie miłości.
PALACE: Kongres tańczy.
EDEN:

BĘDZIN
NOWOŚCI: Tajemnica doktora Mirakla.
ŚWIATOWID: Płonące płomienie.

DĄBROWA
WANDA: Czwórka Piechurów. — Tembi czarny władca.
KOMETA: Stalowa dłoń. — X — 27.
ARS: Biały ślad.

× **WIECZÓR AUTORSKI SELIMA MIRZY (Kaniewskiego).** Dziś o godz. 7 wieczorem w sali męskiego seminarjum nauczycielskiego odbędzie się wieczór autorski Selima Mirzy, utalentowanego poety, którego subtelne liryki spotykają się z zasłużonem uznaniem prasy. M. in. poeta zarecytuje dłuższy wiersz pt. „Błękitna Legenda" — poświęcony wodzowi J. Hallerowi.

× **FESTIVAL KU CZCI CHOPINA.** Zapowiedź festivalu, który miał być wyrazem czci czeladzian i hołdu cieniom wielkiego naszego artysty zgromadziła na rynku, tysiączne tłumy publiczności. Zagaił p. Piwowar, przemówienie okolicznościowe wygłosił p. dyr. Mazur. Pięknie śpiewał „Hejnał" oraz orkiestra Tow. Saturn, które pod dyr. p. Peczka wykonały kilka utworów Chopina. Przybrane zielenią i oświetlone wystawione na widok publiczny było popiersie wielkiego artysty.

× **OSZCZĘDNOŚCIOWA SZARŻA.** Dla tych, którzy ukończyli szkoły podchorążych i nie są wojskowymi zawodowymi, wprowadzono nową szarżę: namiestnika, zamiast podporucznika. Jako namiestnicy będą odbywali obowiązkowe ćwiczenia, przyczem pobierać będą płacę starszego sierżanta. W razie wojny, wstępując z rezerwy do armji czynnej, otrzymują automatycznie szarżę podporucznika. Zmiana ta podyktowana jest podobno względami oszczędnościowemi.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek — Koncert Szopenowski.

W środę, dnia 26 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „MILJONY I MIŁOŚĆ", farsa w 3 aktach wiedeńskiego autora Pawła Franka, która jak to było do przewidzenia, zdobyła prawdziwy sukces artystyczny, dzięki niezwykłym walorom literackim i scenicznym. Lekka ta komedja perli się szampańskim wprost humorem. Wykonawcy ról głównych pp. Szczęsna, Orliński, Opolski, Tański i Wojtecki, tworzą znakomicie zgrany ansambl. Wnętrza art. mal. J. Badowera. Reżyserja dyr. Tańskiego.

W czwartek. 27 bm poraz ostatni, ciesząca się niezwykłym sukcesem komedja St. Kiedrzyńskiego „SZCZĘŚCIE OD JUTRA". Ceny popularne. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Zespół naszego teatru przystąpił do przygotowywania najbliższej premjery którą będzie głośna komedja Stefana Krzywoszewskiego „PANIENKA Z DANCINGU".

Teatr Polski w Katowicach

„UŁANI KS. JÓZEFA".

W środę, 26 bm. o godz. 20 premjera roztkosznego wodewilu p. t. „Ułani Ks. Józefa". Ma on w sobie dużo czar, jest pełen werwy i wesołości. Z delikatnem wyczuciem jego piękna wyreżyserował wodewil p. Biesiadecki. Obsada doskonale wybrana. Tańce układu p. Imieli-Wojtaszka. Orkiestra pod batutą K. Bończy-Tomaszewskiego.

Wtorek 25 b.m. — „Roxy".
Środa 26 b.m. — „Ułani Ks. Józefa" (premjera).
Czwartek 27 b.m. — „U mety".
Sobota 29 b.m. — „Ułani Ks. Józefa".

× **Z FILHARMONJI ŚLĄSKIEJ W KATOWICACH.** Oficjalne otwarcie filharmonji śląskiej zapowiedziane zostało na niedzielę 6 listopada rb. o godz. 8 wiecz. w sali teatru polskiego. W tymże czasie odbędzie się wielki inauguracyjny koncert symfoniczny w składzie wielkiej, bo liczącej przeszło 60 osób muzyków zawodowych orkiestry symfonicznej z udziałem zaproszonych solistów z Warszawy. Między innymi zaproszony został na ten pierwszy koncert nestor kapelmistrzów polskich, znany wielce w całym świecie muzycznym u nas i zagranicą prof. Emil Młynarski, obecny dyrektor opery warszawskiej. Próby z dział muzyki symfonicznej, przeznaczonej na program pierwszego koncertu pod kierunkiem pp. prof. Stefana Śląza- ka i Ludwika Hładyłowicza, dobiegają końca. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat filharmonji, który się mieści w lokalu śląskiej szkoły muzycznej przy ul. Sienena 16 (tel. 136) w Katowicach.

Rozwiązanie zebrania

CH. D. W DĄBROWIE.

Jak już pisaliśmy, w Dąbrowie niedawno władze nie pozwoliły na zebranie, zwołane przez Stronnictwo Narodowe, przyczem kilka osób pociągnięto do odpowiedzialności za urządzanie zebrań.. nielegalnych.

W ubiegłą niedzielę podobny los spotkał Chrześcijańską Demokrację, która chciała urządzić zebranie miesięczne w sali kina „Kometa". Przybyła policja nie pozwoliła na zebranie, gdyż zwołujący je nie znał nazwisk wszystkich obecnych.

Dodać należy, iż na zebraniu miał być referowany projekt rządowy reformy ustawodawstwa społecznego.

× **ECHA UROCZYSTOŚCI HALLEROWSKICH.** Z Komitetu obywatelskiego przyjęcia gen. Hallera w dniach 24—25 września 1932 r. i uroczystości poświęcenia sztandaru Związku hallerczyków placówki w Czeladzi otrzymaliśmy następujące sprawozdanie pieniężne.

Wpływy: przy składaniu gwoździ w dniu 25 września 1932 r. 807 zł. 79 gr., listy nr. 1 — 17 zł., nr. 2 — 30 zł., nr. 3 — 108 zł. 20 gr., nr. 4 — 211 zł., nr. 6 — 5 zł., nr. 7 — 24 zł., nr. 8 — 5 zł., nr. — 43 zł., nr. 10 — 107 zł. (w tem dwie kwoty po 20 zł. i dwie po 5 zł. wpłacone przewodniczącemu), nr. 11 — 45 zł., nr. 13 — 40 zł., nr. 14 — 75 zł., zebrane przez p. K. Kierkorjusa na kop. Czeladź 70 zł. wpłacone p. M. Kuziorowi — 70 zł., wpłacone przez różne osoby 35 zł., pożyczka — 196 zł. 90 gr., wpływy z rautu 949 zł., razem 2.858 zł. 89 gr.

Wydatki: sztandar 412 zł. 10 gr., gwoździe do sztandaru — 237 zł. 50 gr., oprawa komendantów, zakwaterowanie i odznaki — 82 zł. 80 gr., druki i książka pamiątkowa — 157 zł. 80 gr., przejazdy, posłańcy i dekoracje — 105 zł. 70 gr., orkiestry, wieńce i różne — 142 zł. 15 gr., obiad żołnierski — 172 zł. 50 gr., zwrot pożyczk: — 196 zł. 90 gr. Czysty dochód 972 zł. 9 gr przelany został do kasy chorągwi Związku hallerczyków w Dąbrowie Górniczej.

Na sprawozdaniu podpisani są pp.: Kozielski — przewodniczący, B. Jankowski — skarbnik, Marjan Kuzior — sekretarz.

× **TURNIEJ DRUŻYNOWY SZACHISTÓW O MISTRZOSTWO GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Drużyna Stowarzyszenia zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu uzyskała w turnieju drużynowym o mistrzostwo Górnego śląska i Zagł. Dąbr. pełny sukces. W spotkaniach finałowych pokonała klub szachowy Azoty z Królewskiej Huty 5:1, zwyciężyła klub szachowy Pawłów 6:0, oraz uzyskała wynik remisowy w spotkaniach z silnymi zespołami bielskiego Klubu szachowego 3:3, oraz katowickiego Klubu szachowego 3:3. Po ukończeniu rozgrywek drużynowych o mistrzostwo w tym turnieju tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Stow. zwol. gry szachowej Zagł Dąbr. — punktów 17. 2) bielski Klub szachowy — punkt. 17, 3) katowicki klub szachowy — punkt. 15, 4) Klub szachowy Azoty Król.-Huta — punkt. 7 i pół. 5) Klub szachowy Pawłów — punkt. 3 i pół.

Ponieważ rozgrywki finałowe nie wyłoniły mistrza, wobec uzyskania równej ilości punktów przez drużynę Zagl. Dąbr. i bielski Klub szachowy, przeto polski Związek szachistów woj. Śląskiego zarządził dodatkowo spotkanie tych drużyn, które się odbyło w niedzielę 23 b.m. w Katowicach. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 3:3, tak iż kwestja mistrzostwa drużynowego jest nadal otwartą i los puhara srebrnego niezadecydowany. W spotkaniu ostatniem z bielskim Klubec szachowym drużyna Zagłębia Dąbrowskiego wystąpiła w składzie osłabionym, wskutek braku inż. L. Bindera i dr. Grodzińskiego, jednak przez twardą grę, pełną polotu potwierdziła opinję najlepszej drużyny szachowej na Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

× **ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH.** Wczoraj komitet w Czeladzi wydawał kwity na ziemniaki bezrobotnym.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

GOSPODARKA PLANOWA

W ŚWIETLE ZASAD NAUKOWEJ ORGANIZACJI.

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosił w Katowicach p. Wacław Mileski, wicedyrektor Instytutu naukowej organizacji. Jak było do przewidzenia, temat odczytu zainteresował sfery gospodarcze, to też słuchaczami przybyłego z Warszawy prelegenta byli przeważnie przedstawiciele przemysłu i wyżsi urzędnicy administracyjni.

Prelegent starał się przedewszystkiem wyjaśnić źródło nieufności, z jaką szeroka publiczność przyjmuje termin „gospodarka planowa"; głównym powodem tej nieufności jest niewłaściwe identyfikowanie gospodarki planowej z etatyzmem, despotyzmem i innemi pojęciami, nie mającemi z nią doktryny społecznej (publicyści nasi mylnie wywodzą ją z zasad socjalizmu), wynika tylko i jedynie z nauki organizacji. Pierwszem dziełem twórcy tej nauki, Taylora, było stworzenie w kierowanym przez niego objekcie przemysłowym t. zw. „wydziału planowania" (planing departament); za takim biurem planowania w dziedzinie produkcji przyjść musiało stworzenie podobnego wydziału w dzidzinie wymiany; w przyszłości plan musiał być rozciągnięty na inne dziedziny życia (konsumcja), a stąd już krok tylko do „gospodarki planowej", obejmującej całość zagadnień gospodarczych.

Jedną z zasad naukowej organizacji jest planowanie na podstawie bardzo dokładnej analizy istniejących warunków i stopniowe wprowadzenie planu w życie. Stąd też koncepcja powstania centralnej instytucji planowania nie jest równoznaczna z natychmiastowym wprowadzeniem jakiegokolwiek planu. Biuro planowania musi być przez bardzo długie lata instytucją jedynie badawczą, stosującą w swej pracy metody naukowo - doświadczalne i daleką od wszelkich z góry powziętych doktryn i zapatrywań. Istnieją obecnie dwie metody wprowadzenia gospodarki planowej. Jedna z nich, bolszewicka, zakreśla z góry pewien plan i zgodnie z założeniami doktryny której służy, narzuca wprowadzenie go w życie w określonym z góry czasie. Metoda amerykańska — jedynie właściwą posługuje się nie planem, a planowaniem stopniowym jako metodą ewolucyjną.

Oczywiście w dalekiej przyszłości — i stopniowo — ingerencja biura planowania w życie gospodarcze stanie się koniecznością, nie jest to jednak równoznaczne z etatyzmem i zahamowaniem inicjatywy prywatnej, tak samo, jak nie są czynnikiem hamującym w życiu gospodarczym naprz. ustawa ochrony leśnej, ustawa łowiecka i p.t., regulujące pewne objawy życia w imię interesów całości.

Zwolennicy gospodarki liberalnej uważają, że stosunki ekonomiczne oparte są na niezmiennych prawach ekonomicznych (determinizm); zwolennicy gospodarki planowej są zdania, że stosunki gospodarcze, stworzone przez człowieka i tylko na jego użytek, mogą i powinny być przystosowane do potrzeb ludzkich i kierowane przez ludzką wolną wolę. Sprzeczność tych dwóch stanowisk krańcowych jest jedynie pozorną. Niezmienne prawa przyrodnicze i ekonomiczne nie mogą służyć za podstawę światopoglądu; poznanie tych praw ma wartość jedynie praktyczną, umożliwia nam stosowanie ich w sposób najbardziej dla nas korzystny. Widzimy, że nieuregulowana rzeka zalewa nasze pola i powoduje olbrzymie szkody. Zgodnie z zasadami determinizmu, powinniśmy patrzeć na to spokojnie, bo rzeka wyobraża tutaj niezmienne siły przyrody. A jednak stosujemy odkryte przez nas prawa i brzegi rzeki ujmujemy w kamienne wały; odtąd rzeka przestaje szkodzić, przeciwnie, przynosi korzyści.

Na pytanie: „jaka jest przyczyna obecnego kryzysu? „odpowiada prelegent: przyczyną kryzysu jest istnienie współrzędnie w jednej epoce różnych form ustrojowych bez ich wzajemnego powiązania. Jest to niewątpliwie forma przejściowa, która, jak wszystkie formy przejściowe, w krótkim stosunkowo czasie przestanie istnieć. Kryzys obecny jest jednocześnie konjunkturalnym i strukturalnym: konjunkturalny wynika bezpośrednio ze skutków wojny, strukturalny polega na współrzędności istnienia gospodarki monopolistycznej, reprezentowanej przez wielki przemysł, i wolnej, stosowanej w rolnictwie.

Nie można zatem czekać, jak przy innych, ściśle konjunkturalnych kryzysach, na cykliczną zmianę konjunktury. Trzeba sięgnąć głębiej. Wolna konkurencja, autoregulacja produkcji i inne tego rodzaju pojęcia, w obecnym kryzysie zawodzą. Powodem tego jest przekształcenie się dawniejszych oszczędności płynnych — kapitałów ruchomych — w maszyny czyli kapitały stałe. Zwolnienie od pracy rąk ludzkich powoduje natychmiastowe obniżenie kosztów własnych produkcji, tem samem wpływa na zniżkę cen. Obecnie — niespotykane w dawnych kryzysach bezrobocie maszyn wywołuje zjawisko „kosztów stałych" (oprocentowanie włożonego kapitału) i tem samem nie pozwala na regulowanie produkcji. Prowadzi to do powstania karteli, które sztucznie utrzymują wysoki poziom cen, ograniczają produkcję, hamują naturalną regulację kryzysu, czyli działają wbrew istotnej potrzebie. Istotną potrzebą ludzką jest możność jaknajszerszego korzystania z wytwarzanych dóbr, należy więc produkcję powiększać, zmniejszając jednocześnie ceny. Osiągnięcie tego ideału możliwe jest tylko przy zastosowaniu dokładnie przemyślanego planu gospodarczego.

Puszczenie spraw gospodarczych samopas pod kątem widzenia tylko zysku jest obecnie już niemożliwe, bo każda na tem polu strata (bankructwo, niewypłacalność i t. p.) wywołuje zbyt wielki wstrząs społeczny i zatacza zbyt szerokie kręgi. Jest to strata społeczna, na którą, jako na bezmyślne marnotrawstwo, nauki ekonomiczne, a przedewszystkiem powołaną do walki z marnotrawstwem na każdem polu naukowa organizacja, pozwolić nie mogą. Człowiek jest jedynym tworem przyrody, który tę przyrodę nagina do swoich potrzeb; tembardziej powinien przystosować do swoich potrzeb stworzone przez siebie i dla siebie warunki życia gospodarczego, powinien z całą energją wkroczyć w tę „dżunglę", która jest obrazem naszego obecnego stanu warunków ekonomicznych.

Z trzech wykrytych przez człowieka niezmiennych praw ekonomicznych dwa — prawo podziału pracy i prawo koncentracji — znalazły już jaknajszersze zastosowanie. Naukowa organizacja dopomina się o zastosowanie trzeciego prawa, będącego tamtych koroną i koniecznem uzupełnieniem — prawa harmonji.

Bardzo ciekawe i rewelacyjne dla niestykających się z myślą filozoficzną były zdania, wypowiedziane przez p. Mileskiego o Hoene-Wrońskim, którego prelegent nazwał „najgenjalniejszym z Polaków", a który przed stu laty przeczuwał nadchodzącą konieczność powołania do życia trzeciej (poza państwem i kościołem) instytucji życia zbiorowego i instytucję tę nazwał „ciałem kierowniczem".

Naukowa organizacja, zwana inaczej — i właściwiej — nauką kierownictwa, domaga się istnienia takiego właśnie ciała kierowniczego czy też biura planowania i powierzenia tej instytucji funkcji badania — narazie i na długie lata tylko badania metodą naukową, ścisłą i objektywną, wszystkich zjawisk życia gospodarczego. Jest to punkt wyjścia, który obecne pokolenie może tylko zapoczątkować, pozostawiając pokoleniom następnym dalszy rozwój tej nauki i stosowanie praw, które ona wykryje.

TAJEMNICA CZŁOWIEKA,

który służył w wojsku i ożenił się pod przybranem nazwiskiem.

(w) W Czeladzi powszechną uwagę budzi osoba 45-letniego Władysława Katetarsa, zamieszkałego od 9 już lat przy ul. Gawrońce. Jest to człowiek mniej jak przeciętny, urodzony i wychowany w małej wiosce Zalesie w Miechowskiem, sezonowy robotnik budowlany a przytem żonaty.

Mało interesująca osoba tego człowieka jest jednak zagadkową, co wykryte zostało przypadkowo.

Przed kilku tygodniami bowiem w Czeladzi popełniono drobną kradzież, przyczem poszkodowany między innemi oskarżył również Katetarsa, który tym sposobem znalazł się w komisarjacie i zetknął z policją.

Rozpoczęło się śledztwo i wtedy Katetars widocznie przez zapomnienie podał, że nazywa się Kałeta. Poprawił się momentalnie, lecz wystarczyło to policji, żeby powzięła podejrzenie. Wtedy K. okazał oryginalną książeczkę wojskową, jednak policja postanowiła zbadać sprawę u źródła.

Zwrócono się od jego miejsca urodzenia i wkrótce nadszedł stamtąd pełny wypis metrykalny, poświadczony przez świadków i z fotografją na nazwisko... Wład. Kałety.

Sprawa zdawała się jasna, lecz teraz właśnie dopiero napotkano na zagadkę. Bo jakiż miał interes, żeby zmieniać nazwisko, wstępując jako ochotnik do wojska polskiego w roku 1920. W PKU. bowiem figurował jako Wład. Katetars.

Badany oświadczył, że nie wiedział, czy Polacy zwyciężą, a w tym wypadku bał się następstw.

Policja nie uwierzyła i zbadawszy akta stwierdziła, iż w r. 1920 kieleckie władze śledcze poszukiwały Kałetę, jako przestępcę. Wtedy pod fałszywem nazwiskiem wstąpił do wojska, zacierając ślady. Przestępstwo to uszło jednak mu bezkarnie, ponieważ nastąpiło przedawnienie. Katetars vel Kałeta nie poprzestał jednak na tem jednem oszustwie. Po zwolnieniu z wojska osiadł w Czeladzi i tu poznawszy młodą i dość przystojną wdówkę p. Wolkową, oświadczył się, został przyjęty, no i zawarł ślub. Od 9 lat zatem p. W. jest szczęśliwą małżonką p. Wł. Katetarsa.

Kiedy jednak obecnie oszustwo K. wyszło na jaw, kwestjonowana jest ważność ślubu, przytem tragedją kobiety jest, że nie wie, jak się naprawdę nazywa.

Z Kałetą ślubu nie zawierała, a więc tego nazwiska nie może używać, Katetars natomiast wogóle nie istnieje...

Wreszcie łańcuch przestępstwa jeszcze się nie kończy, a w grę wchodzi brat wymienionego, Antoni. Przy powszechnym spisie ludności podał on imię swego brata, mieszkającego w Zalesiu, który wobec tego, bez swej wiedzy, przesiedlony został do Czeladzi, gdzie wpisano go do ksiąg stałej ludności.

Na niezwykłego tego oszusta skarżą się do władz sądowych, magistrat, urząd stanu cywilnego, PKU. oraz policja.

Czy są to wszystkie oszustwa tego człowieka, nie wiadomo, sam on bowiem milczy, odmawiając bliższych wyjaśnień. Być może, że kryje jeszcze jakąś zagadkę. Sprawa ta, jak już nadmieniliśmy, budzi powszechne zainteresowanie.

RZEŹ W MAGISTRACIE

Setki ofiar w pozycjach budżetowych.

Pisząc niedawno o rozpoczęciu przez Magistrat dąbrowski układania preliminarza budżetowego na 1933-34 r. nazwaliśmy to pracą syzyfową, trudno bowiem inaczej nazwać zadania, gdzie na podstawie niewiadomych, trzeba stworzyć rzecz konkretną, nb. o charakterze finansowym.

Na skutek przykrych doświadczeń kiedy to „murowane" pozycje budżetowe okazywały się fikcją, stawiając przez to Magistrat w bardzo trudne położenie, przy układaniu nowego preliminarza zastosowano daleko posuniętą ostrożność, licząc na to, iż dzięki temu uda się może teoretyczne zestawienia zbliżyć do rzeczywistości. W tem przekonaniu stosuje się już nie ograniczenia lub redukcje, lecz przeprowadza się zwyczajną rzeź, gdzie szeregi pozycyj giną bezpowrotnie. Preliminarz budżetowy na 1932-33 r. ustalony był na 1.470.000 zł. Jakie będzie wykonanie, narazie trudno ustalić, w każdym razie będzie dobrze, jeżeli uda się dociągnąć chociaż do miljona. Nie zważając na to, iż obecny preliminarz jest już mocno okrojony, w budżecie na rok przyszły robi się dalsze oszczędności, które w niektórych działach dochodzą już do maksimum możliwości. W całej tej sprawie najgorszą rzeczą jest brak przeświadczenia, iż mimo tak znacznych oszczędności, budżet będzie realny, gdyż życie przynosi ustawicznie niespodzianki, obalające dotychczasowe pojęcia i zasady.

Wszystko wskazuje na to, iż na skutek przykrych konieczności działalność samorządów terytorjalnych ulega ograniczeniu, przybierającemu formę zanikania i, jeżeli tak dalej pójdzie, to rola samorządu ograniczy się tylko do ściągania podatków, na jakiekolwiek bowiem wydatki nie będzie środków.

Z Izby przemysłowo-handlowej.

OBRÓT KOMPENSACYJNY Z BUŁGARJĄ, GRECJĄ, JUGOSŁAWJĄ I WĘGRAMI.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu otrzymała, jako materjał orjentacyjny, projekt warunków obrotu kompensacyjnego z wymienionemi w tytule krajami, opracowany przez Ministerstwo przemysłu i handlu.

W myśl powyższego projektu, sumy, należne dostawcom powyższych krajów w ramach obrotu reglamentowanego na zasadzie pozwoleń przywozu będą zatrzymywane w Polsce na pokrycie należności ze eksport do tych krajów. W tym celu importerzy w Polsce, ubiegający się o pozwolenia przywozu z wymienionych krajów, winni zastosować się do warunków, przewidzianych postanowieniami powyższego projektu, który ma wejść w życie w najbliższych dniach po podpisaniu go przez p. ministra przemysłu i handlu.

Bliższych informacyj co do szczegółów warunków obrotu kompensacyjnego udziela biuro Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Ważne zarządzenie sanitarne

lekarza powiatowego.

Z uwagi na możliwość przenoszenia zarazków chorobowych, lekarz powiatowy dr. Riedel wydał zarządzenie, na podstawie którego w miejscach sprzedaży i wyrobu pieczywa, przetworów mącznych, cukierków, czekolady, wafli, mięsa i przetworów mięsnych, połączenia z pomieszczeniami muszą być zniesione. Do wykonania zarządzenia wyznaczono ostateczny termin do dnia 15 listopada r. b. a po tym terminie winni niezastosowania się do zarządzenia ulegną karze, a wytwórnie lub miejsca sprzedaży będą natychmiast zamknięte. Przy sposobności trzeba zaznaczyć, iż z uwagi na liczne wypadki fałszowania różnych środków spożywczych, przeprowadzane będą systematyczne badania tych artykułów i wraz ze stwierdzenia fałszerstwa, lub sporządzenia ich ze składników bezwartościowych, winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej, a przedsiębiorstwa bezwzględnie zamykane.

Nie ulega wątpliwości, że surowe zarządzenia w zakresie walki z fałszowaniem środków spożywczych, zdołają wytępić plagę, tak dotkliwie u nas odczuwaną.

Właściciele nieruchomości

W STAROSTWIE BĘDZIŃSKIEM.

Wczoraj przed południem w gmachu starostwa Będzińskiego stawiło się około 200 właścicieli nieruchomości z miast Zagłębia.

Z pośród obecnych wybrano dziesięciu, których przyjął p. starosta. Delegacja przedstawiła ciężki stan własności nieruchomej w Zagłębiu. P. starosta polecił przedstawić sobie wszystkie dane, dotyczące sytuacji właścicieli nieruchomości. Dane te będą przesłane władzom nadzorczym.

× **ARESZTOWANIE POSZUKIWANEGO ZŁODZIEJA.** Onegdaj aresztowany został Adam Drabek z Sosnowca (Ciepła 6), kilkakrotnie karany za kradzieże a ostatnio oskarżony o dokonanie kradzieży w nocy z 21 na 22 ub. m. ze sklepu Moszka Frydmana w Wojkowicach Komornych. W mieszkaniu aresztowanego znaleziono część rzeczy pochodzących ze wspomnianej kradzieży. Drabka przekazano wczoraj władzom sądowym.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ludwikowi Sławickiemu z Dąbrowy skradziono podczas przewożenia rzeczy z ulicy Łukasińskiego na ul. Górniczą czapkę karakułową i 6 łyżek, łącznej wartości 300 zł.

Stefanowi Mitasowi z Dobieszowic skradziono rower wartości 100 zł., a Bolesławowi Ryderowi z Sosnowca (Dekerta 6) rower, wartości 60 zł.

Ze sklepu Konstantego Bąbczyńskiego w Będzinie (Wiejska 3) skradziono w nocy z ub. soboty na niedzielę różne artykuły spożywcze, wartości 290 zł.

Czy zapobiegacie infekcji?

Gdy podczas obecnej chłodnej pory naturalna oporność organizmu zostanie zmniejszoną wskutek ochłodzenia i przeziębienia wówczas liczne, wszędzie obecne zarazki chorobotwórcze opanowują teren, jakim jest nasz ustrój i dochodzi wtedy do katarów, zapalenia migdałków, influenzy i t. d.

Wiadomo ogólnie, że jama ustna odgrywa ważną rolę jako wejście dla różnorodnych drobnoustrojów. Należy więc starać się o stałą dezynfekcję ust a zwłaszcza zagrożonych organów jamy gardzielowej. Ostrożność ta jest szczególnie niezbędną podczas niebezpieczeństwa grypy. Zapobieganie infekcji i odkażanie błon śluzowych ust i jamy gardzielowej można przeprowadzać w sposób pewny i łatwy zapomocą pastylek PANFLAVIN, które są zupełnie nieszkodliwe i mogą być wskutek tego stale zażywane.

Dużo bezrobotnych
A MAŁO ZIEMNIAKÓW.

Jak donosiliśmy, Komitet pomocy przy Magistratcie sosnowieckim rozpocznie w tygodniu bieżącym wydawanie ziemniaków dla bezrobotnych. Istnieją co do tego niemałe trudności, Komitet bowiem nie spodziewał się tak znacznej różnicy między liczbą potrzebujących w roku przeszłym i obecnie. Oto gdy w roku ubiegłym było 4300 zgłoszeń po ziemniaki, to obecnie jest ich 7 tysięcy.

Jest to oznaka pogorszenia się sytuacji i zapowiedź konieczności zwiększenia wysiłków ze strony komitetów pomocy bezrobotnym.

Napad złodziei
NA SŁUŻBĘ KOLEJOWĄ.

W ub. sobotę wieczorem służba kolejowa w Strzemieszycach zauważyła kilku osobników na torach, którzy usiłowali dokonać kradzieży żelaza z wagonów.

Odpędzani przez kolejarzy złodzieje obrzucili ich kamieniami, przyczem jeden z kolejarzy, 48-letni Antoni Jądro, zamieszkały w Strzemieszycach został poważnie zraniony w głowę tak, że musiano go przewieźć do szpitala powiatowego.

Zawiadomiona o tym fakcie policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego zatrzymano dwóch znanych złodziei ze Strzemieszyc: Stanisława Kozła i Franciszka Starościka. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Nasz dział radjowy.
WYSTĘP JADWIGI LACHOWSKIEJ.

Dnia 26.X o godz. 21.30 sławna śpiewaczka operowa, lwowianka. p. J. Lachowska primadonna oper hiszpańskich i włoskich wystąpi w studjo warszawskiem z własnym recitalem. Artystka osiadła obecnie w Singapore odwiedza jednak stale Polskę. Tym razem usłyszą radjosłuchacze szereg aryj operowych, oraz pieśni polskie angielskie i hiszpańskie.

PROGRAM RADJOWY.
WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU.

11.58 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.20 Komunikat meteorologiczny — 15.40 Komunikat gospodarczy — 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa — 15.55 Komunikat państw. urzędu wychowania fizycznego — 16.00 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki — 16.15 „Rodzina i świat społeczny" — wygł. p Helena Radlińska — 16.30 Intermezzo muzyczne — 16.40 „Dzisiejsze rybołóstwo na polskim morzu" — wygł. prof. Michał Siedlecki — 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny — 18.00 Muzyka lekka — 18.55 Dr. Lucjan Czerski: „Rola chemji w dzisiejszej kulturze materjalnej" — 19.10 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty sportowe — 19.30 Feljeton muzyczny pt.: „Czar ludzkiego głosu" — wygł. dr. Józef Reiss doc. Uniw. Jagiell. — 20.00 Koncert popularny, w przerwe wiadomości sportowe — 22.00 Kwadrans literacki: Opowiadanie Klemensa Junoszy Szaniawskiego pt.: „Grabarz książek" — 22.20 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika Zawiercia.
Coraz ciężej.

Kryzys w Zawierciu, który doszedł obecnie do najwyższego szczytu, coraz bardziej dotyka rzemiosło, drobnych kupców i właścicieli nieruchomości, których lokatorami są przeważnie bezrobotni, nie płacący czynszu.

Obecnie warstwy te zostały dotknięte nowym ciosem. Oto wymierzony podatek dochodowy na rok 1932 jest przeważnie znacznie wyższy, aniżeli w roku ubiegłym. Pokrzywdzeni podatnicy wysłali delegację do starostwa i urzędu skarbowego celem interwencji. W wyniku konferencyj z władzami delegacja dowiedziała się, że w roku bieżącym ogólna suma podatku, nałożonego na Zawiercie jest mniejsza, aniżeli w roku ub. Obniżenie podatków zastosowano jednak tylko wobec większych firm, prowadzących księgi, które mogły wykazać się zmniejszeniem dochodów, natomiast cały ciężar spadł na drobne rzemiosło i kupiectwo, znajdujące się i tak w sytuacji bez wyjścia.

Pretensje pokrzywdzonych podatników przyrzeczono rozpatrzeć, o ile wniosą odpowiednie rekursy. Dodać należy, że w komisji szacunkowej wymiaru podatku brakło Polaków.

× **OSOBISTE.** Komisarz miasta p. Fr. Langert powrócił z dwutygodniowego urlopu i objął od wczoraj urzędowanie.

× **NOWI BEZROBOTNI.** Jak wiadomo, przy budowie kolei Kraków—Miechów zatrudnionych było 300 robotników z Zawiercia. Obecnie skutkiem prowadzenia robót tylko na jedną zmianę, część robotników zwolniono, a między nimi 100 zawiercian. Bezrobotni ci powrócili do Zawiercia i zarejestrowali się w miejscowej ekspozyturze PUPP.

× **WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW.** W ub. sobotę Magistrat rozpoczął wydawanie ziemniaków dla bezrobotnych oraz dla tych, którzy jeszcze pracują na robotach publicznych i dla korzystających z akcji doraźnej. Ziemniaki wydawane są w ilości 100 kg. na osobę.

× **KRWAWA BÓJKA.** Między mieszkańcami Zawiercia Janem Jaśko i Mieczysławem Jaworskim doszło onegdaj do bójki, podczas której Jaworski pokłuł swego przeciwnika nożem. Pozostawiwszy swą ofiarę, broczącą krwią na ulicy Jaworski zbiegł. Jaśko został przewieziony na kurację do szpitala. Za zbiegłym Jaworskim policja wszczęła poszukiwania.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Utworzenie biura do spraw bezrobocia w Min. opieki społecznej.

W departamencie pracy Ministerstwa opieki społecznej utworzone zostało specjalne biuro do spraw zatrudniania bezrobotnych, podległe bezpośrednio ministrowi opieki społecznej. Szefem biura mianowany został zastępca głównego inspektora pracy, inż. Henryk Zagrodzki.

Do zadań biura będzie należała m. in. analiza programów robót państwowych i samorządowych pod względem ich celowości gospodarczej i społecznej, opracowywanie wniosków w sprawie zatwierdzania tych programów i przydzielania odpowiednich kredytów, kontrola wykonywanych robót i stanu zatrudnienia, badanie organizacji pracy przy robotach państwowych itd.

Deficyt we wrześniu b. r.

Zamknięcie rachunków państwowych za wrzesień wykazało w dochodach 154.2 milj., w rozchodach 173,5 milj., tak że deficyt wynosi 27.9 milj. W ten sposób w ciągu pierwszego półrocza ostatniego okresu budżetowego deficyt wynosi łącznie 191 milj., z czego 88 milj. w pierwszym kwartale, a 103 w drugim.

Jak widzimy, nawet pod względem deficytów istnieje tempo przyspieszone.

Generalna rewizja odsetek?

W kołach finansowych liczą się poważnie z daleko idącemi następstwami zniżenia stopy dyskontowej Banku Polskiego. Już donieśliśmy o zniżeniu maksymalnej stopy procentowej dla kredytu prywatnego do 12 procent rocznie. Zarządzenie to stosuje się także do umów zawartych przed jego ogłoszeniem i wejściem w życie, w ten sposób, że odsetki wyższe mogą być pobierane w umówionej wysokości tylko do najbliższego terminu ich płatności, w żadnym razie jednak nie po 31 grudnia r. b.

Jak dotychczas nie zapadła decyzja w sprawie zniżenia stopy procentowej pobieranej przez banki. Wynosi ona obecnie 11 procent. W tej dziedzinie ostatnie rozporządzenie ministra skarbu nie wprowadziło żadnych zmian. Spodziewać się należy obniżenia stopy procentowej w bankach prywatnych o półtora procent.

Pozatem mówi się o zniżeniu prawnych odsetek umownych, które obecnie wynoszą 10 proc., oraz o redukcji maksymalnej stawki procentowej, ustalanej przez urzędy rozjemcze dla spraw kredytowych drobnej własności rolnej, wynoszącej 9 proc.

Sprawa obniżenia oprocentowania wkładów w bankach, w kasach oszczędności i wszelkich innych instytucjach kredytowych, jest o tyle trudną, że pociągnęłaby za sobą masowe wycofywanie wkładów i przechodzenie na lokaty w listach zastawnych. Już przy obecnej stopie procentowej od wkładów można zauważyć pewien ruch w tym kierunku.

Ale i w tej dziedzinie mówi się o poważnych zmianach.

Wiadomo, że na temat „generalnej obniżki kosztów kredytu" odbywają się od kilku tygodni długie i gorące dysputy w gmachu Ministerstwa skarbu. Narady są podobno wyjątkowo ciężkie, gorące i „trudne". Decyzja wystrzeli zapewne jak zwykle niespodziewanie, bez przygotowania bez omówień. Żaden oficjalny lub półoficjalny dygnitarz nie uchyli rąbka tajemnicy. Sprawa nie przejdzie przez dyskusję bardziej szeroką.

W sferach giełdowych, mających najczulsze ucho na wiadomości płynące z budynku przy ul. Rymarskiej mówi się głośno, że decyzja o obniżce procentów od długów hipotecznych wystrzeli niebawem i wyniesie 2 względnie 1 procent, więc 8-procentowe listy zastawne konwertowane byłyby (bądź stemplowane) na 6-io procentowe.

Wszystko przemawia za tem, że obecnie wchodzimy w okres przystosowania ciężaru odsetek do zwiększonej siły nabywczej pieniądza, jak o tem sygnalizowaliśmy przed kilku dniami.

Hasło „wierzyciel musi stracić" nabiera coraz realniejszych kształtów. Już dziś wydaje się pewnem że w tej dziedzinie przeprowadzone będą dość daleko idące posunięcia.

Kronika gospodarcza.

SPADEK CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI W POLSCE. Ogólna liczba spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, wynosiła w roku 1931 — 485, z czego na spółdzielnie kredyt. przypada 251, spółdzielnie rolnicze handlowe 73, mleczarskie 55, rolnicze przetwórcze 11, spożywcze 25, mieszkaniowe i budowlane 33, rzemieślnicze 15, przemysłowe 3 handlowe 7, na różne 14. Ogólna ilość członków w spółdzielniach związkowych wynosiła w roku 1931 — 269.175, co w porównaniu z rokiem 1930 stanowi spadek o 6.090 członków.

PŁYWAJĄCA STOCZNIA W GDYNI. W ub. tygodniu uruchomione zostały nowe warsztaty pływającej stoczni w porcie gdyńskim. Warsztaty będą dokonywać nawet większych napraw statków tak, że uciekanie się do stoczni w Gdańsku stanie się zbyteczne.

UŁATWIENIE PRZY SPRZEDAŻY ZIEMI. Ministerstwo skarbu wystosowało do urzędów skarbowych okólnik, zalecający urzędom skarbowym, ażeby nie czyniły trudności przy zawieraniu tranzakcyj kupna-sprzedaży ziemi tych majątków, na których ciąży hipoteczny dług z tytułu zaległych podatków. W praktyce więc urzędy skarbowe mają wyrażać zgodę na sprzedaż części takich majątków na cele parcelacji z tem, że dług hipoteczny, którym majątek ten jest obciążony, ma być utrzymany na tej części majątku, która parcelacji nie podlega. Chodzi o to, ażeby włościanie wydobyli z ukrycia posiadane środki finansowe i obrócili na zakup ziemi.

RUCH IMIGRACYJNY WE FRANCJI. Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy, dotyczących ruchu imigracyjnego, w miesiącu czerwcu, lipcu i sierpniu 1932 r. przyjechało do Francji 678 robotników zagranicznych, gdy w tym samym okresie roku 1931 — 3.447 robotników; a w r. 1930 — 37.960 robotników. W tymże okresie czasu wyjechało z Francji w roku 1932 — 18.942 robotników, w roku 1931 — 12.201, a w roku 1930 — 8.194 robotników. W okresie od 3 do 8 października rb. przybyło do Francji 5.890, w czem 103 Polaków. Znaczny napływ emigrantów z zagranicy tłumaczy się zapotrzebowaniem robotników do robót sezonowych przy zbiorze buraków i w cukrowniach. Od 3 do 8 października wyjechało z Francji 422 robotników Polaków.

OKAZJA DO WYWOZU POLSKICH GRZYBÓW DO ARGENTYNY. Rynek argentyński odgrywał dotychczas poważną rolę w eksporcie grzybów z Polski, zwłaszcza zaś grzybów suszonych. Według otrzymanych ostatnio przez Państwowy Instytut Eksportowy informacyj na rynku tym istnieje w dalszym ciągu poważne zainteresowanie naszym artykułem, jednak odbiorcy stwierdzają że towar polski jest źle segregowany, a poziom techniki handlu eksportowego polskiego stoi niżej od techniki handlu innych krajów, zwłaszcza Włoch. — Gdyby eksporterzy polscy zastosowali bardziej staranny sposób przygotowania towaru jak i technicznej strony nadawania przesyłek wywóz grzybów suszonych z Polski na rynek argentyński mógłby wzróść znacznie.

OSTRZEŻENIE. Austrjackie firmy: Nissel et Sikora, Ledergalanteriewaren und Bronzen, „Nissel" Ledergalanteriewaren, oraz Popp et Kretschmer, Taschnerwaren und Reiserequisiten, wszystkie trzy w Wiedniu, I., Kaertnerstrasse, wniosły w dniu 1 października r.b. do Sądu handlowego w Wiedniu podanie o wdrożenie postępowanie układowego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 24 października.

Dewizy: Belgja 124,25, Holandja 359.45 Londyn 29,95 — 29.94. Nowy Jork 8,908, Paryż 35,10. Praga 26,40, Szwajcarja 172,50. Włochy 45.65.

Obroty średnie, tendencja niejednolita, słabszadła dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,905 — 8,9075. Rubel złoty 4,594 — 4,59. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,46; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,65. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.05. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,15.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39,55; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,00 — 55.75 — 55,75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,00; 4 proc poż. inwestycyjna 96,75 — 96,50 — 97,00: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50,40 — 50.50; 5 proc. konwersyjna 40.50; 6 proc. poż. dolarowa 55,00 (w proc.); 10 proc. poż kolejowa 100.50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 85,00 — 83.00 — 83.50, Lilpop 13,00; Starachowice 8.80; Haberbusch 43,00.

Kronika Olkuska.
Straszna śmierć
POD KOŁAMI POCIĄGU.

W ub. sobotę wieczorem pod nadjeżdżający pociąg osobowy pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem rzuciła się w celu samobójczym 17-letnia Stanisława Kulawik, mieszkanka Bydlina, gm. Dłużec. Koła pociągu zmasakrowały denatkę. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły powód samobójstwa. Mianowicie Kulawikówna, służąc u gospodarza Walentego Kamionki w Bydlinie, skradła mu 10 zł. gotówką. Gospodarz kradzież tę zauważył zaraz i pieniądze odebrał. Dziewczyna tak się przeraziła odpowiedzialnością i przejęła wstydem, że w kilka chwil później pozbawiła się życia.

× **W UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ** parafja olkuska święciła rocznicę swego patrona św. Jana Kantego, b. proboszcza olkuskiego. Święto onegdajsze połączone było z dniem misyjnym. Dzięki pięknej pogodzie na odpust przybyły tłumy ludności z okolicy.

× **WSTRZYMANIE ROBÓT.** Wskutek nieotrzymania pieniędzy z województwa na zatrudnienie bezrobotnych, wszelkie roboty inwestycyjne, prowadzone przez Magistrat z tych funduszów, zostały wstrzymane na czas nieokreślony. 58 robotników pozostało bez pracy.

× **POD UWAGĘ KOMISJI SANITARNEJ.** Jakie paskudztwa sprzedają na rynku olkuskim różne kramy, jest najlepszy dowód, że po niedzielnym odpuście zachorowało kilkoro dzieci na żołądki. Za dość wysokie ceny sprzedaje się np. tatarczuch, rozczyniony na kwasie kapuścianym, cukierki „nadziewane" klajstrem z mąki razowej z sacharyną itp. Wszystko to się je w czasie, kiedy w dodatku panuje epidemja tyfusu brzusznego.

× **KOMISJA GASIŁA POŻAR.** W ub. sobotę podczas objazdu komisji wodnej w osobach pp. inspektora PZUW. (jednocześnie wiceprezesa okręgu straży pożarnej) L. Fajera, instruktora głównego Związku Szweda z Warszawy i st. instr. Kałkowskiego z Olkusza natrafiono na pożar w Szycach Kidowskich, gm. Kidów Po przybyciu na miejsce pożaru jeden dom drewniany należący do Józefa Nowaka dopalał się. Akcję kierowniczą objął p. Kałkowski przy współudziale towarzyszących osób. Zdołano uratować od pożaru jedną ścianę palącego się domu drewnianego oraz położonego o dwa metry sąsiedniego domu drewnianego krytego słomą. W miarę trwania pożaru przybywały straże z Szyc, Sierbowic, Siadczy, Dzwonowic i Sołcy. Skonstatowano, że pożar powstał wskutek wadliwego komina i nagromadzonej słomy na strychu.

× **ZA BEZPRAWNY WYRĄB LASU.** Starostwo olkuskie skazało właściciela majątku Pradła p. Wacława Czarnockiego za bezprawny wyrąb swego lasu na 4062 zł. grzywny z zamianą na 4 tygodnie aresztu. W r. 1928 p. Czarnocki za to samo był skazany na 16 tys. zł. grzyw.

Z całej Polski.

NOWE POMNIKI W WARSZAWIE.

Warszawa. która dotychczas była miastem stosunkowo ubogiem w pomniki, w niedalekim czasie ma uzyskać trzy nowe a prawdziwie artystyczne pomniki. A zatem na Placu Unji Lubelskiej pomnik poświęcony bohaterskim lotnikom polskim, dzieło Edwarda Wittiga, wkrótce już będzie odsłonięty. Na Placu Zbawiciela ma stanąć pomnik Chrystusa Króla, zaprojektowany przez Stanisława Jackowskiego i pomnik Kilińskiego na Placu Krasińskich — również wedle projektu Jackowskiego.

SKAZANIE POS. LEWANDOWSKIEGO.

Przed sądem grodzkim w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciw posłowi Stronnictwa Narodowego Bolesławowi Lewandowskiemu z Gniezna oskarżonemu o dopuszczenie się ciężkiej zniewagi w stosunku do przedstawiciela władzy. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Lewandowskiego na łączną karę 6 miesięcy więzienia. Pos. Lewandowski zapowiedział apelację.

UMORZEENIE SPRAWY GEN. JAŹWIŃSKIEGO.

Gen. Jaźwiński, b. szef wojskowego Instytutu Geograficznego, który po zamachu majowym przez parę lat był więziony, a później podczas procesu uległ na sali sądowej atakowi paraliżu, odzyskał w dniach ostatnich władzę w nogach. Mowy jednak dotychczas nie odzyskał.

Paraliż gen. Jaźwińskiego wywołał w swoim czasie ogromne wrażenie w opinji, zwłaszcza, że przewód sądowy nie wykazał wcale zbyt dla niego obciążających zarzutów. Obecnie gen. Jaźwiński otrzymał zawiadomienie władz wojskowych, że sprawa przeciwko niemu z powodu przedawnienia została umorzona.

PROCES HR. BRASSOW.

Sensacyjny proces hr. Brassow, wdowy po bracie cesarskim, Michale Aleksandrowiczu, przeciw skarbowi Państwa Polskiego o zwrot olbrzymich majętności, wzbudził niesłychanie zainteresowanie zarówno u nas w kraju, jak i zagranicą. Poza olbrzymiemi sumami, jakie tu wchodzą w grę, niecodzienną sensacją są również zainteresowane osoby, których życie podobne było do niezwykłego romansu. W ostatnich tygodniach sąd okręgowy w Częstochowie w drodze rekwizycji zebrał zeznania szeregu świadków w Wiedniu i Warszawie, a obecnie sprawa została wyznaczona na 22 grudnia br. — Publiczność puszczana będzie na salę rozpraw wyłącznie za biletami.

URLOPY DLA WARJATÓW...

Prasa stołeczna wyraża niepokój sfer lekarskich i społeczeństwa warszawskiego wskutek nowego eksperymentu magistratu m. Warszawy. Wydział szpitalnictwa municypjum stołecznego postanowił w dziwny sposób poradzić sobie z ciasnotą panującą w zakładzie psychjatrycznym. „Zofjówka". Wobec licznych bardzo zgłoszeń nowych pacjentów, wydział zdecydował urlopować pewnych chorych na różne okresy i przyjmować na ich miejsce czasowo innych pacjentów. Eksperyment ten może mieć jednak w pewnych wypadkach tragiczne skutki, gdy któryś z „urlopowanych warjatów" dostanie ataku, przebywając w zdrowem środowisku, czego też obawiają się wspomniane sfery lekarskie.

GDY KOBIETA PORÓŻNI ADWOKATA Z KOMISARZEM POLICJI.

Do władz sądowych w Warszawie wpłynęła skarga komisarza policji z Łucka Stefana D'Erceville przeciwko adwokatowi Nowosielskiemu z Poznania o zniesławienie. Komisarz D'Erceville, jadąc swego czasu pociągiem, poznał żonę adw. Nowosielskiego i nawiązał z nią bliższe stosunki. Adwokatowa Zenaida Nowosielska opuściła w następstwie męża i zamieszkała w swoim majątku. Po pewnym czasie adw. Nowosielski wystosował do ministra spraw wewnętrznych list, w którym zarzucał komisarzowi D'Erceville, iż miast pełnić służbę w Łucku, przebywa stale w majątku Nowosielskiej, przyczem zarzucał komisarzowi, że wyzyskuje ją materjalnie. W wyniku tego komisarz D'Erceville występuje teraz na drogę sądową przeciwko adw. Nowosielskiemu o zniesławienie.



Pod Temeszwarem (w zachodniej Rumunji) nastąpiła onegdaj katastrofa kolejowa. Dwa wagony napełnione szczelnie robotnikami, wyskoczyły z toru i uległy całkowitemu rozbiciu. 30 robotników zostało zabitych, wielu zaś rannych. Wagon, który spowodował katastrofę, liczył już 70 lat.

O złocieniach

najpiękniejszych kwiatach jesieni.

Zanim mróz powarzy resztki liści na drzewach i pierwsze śniegi ubielą ziemię, jesień daje nam na pożegnanie barwną wiązankę złocieni. Jest to jakby ostatni uśmiech przyrody, zabierającej się do długiego snu zimowego.

Daleki Wschód jest kolebką złocieni. Dwa przeszło wieki temu. sprowadzono je do Holandji; roślina ta musiała jednak zaginąć wśród nizin niderlandzkich, gdyż później nie spotykamy o niej nigdzie wzmianki. Dopiero przy końcu zeszłego stulecia, kupiec marsylski, Brancard, przywiózł ze Wschodu do Europy Chrysanthemum indicum.

Pierwszy występ złocieni przeszedł niespostrzeżenie wśród zawichrzeń politycznych: zasadzone w r. 1791 w ogrodzie Królewskim w Paryżu, o mało nie padły ofiarą zaciekłości Jakobinów, którzy ze względu na imię ogrodu, chcieli wyrwać z niego wszystkie ozdobne rośliny i zasadzić grunta kartoflami „dla ludu".

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy" — wołano wówczas. Wśród odmętu rewolucji, zagłada nowego kwiatu nie byłaby niczyjej zwróciła uwagi, ale na szczęście dla złocieni, komuna paryska, zajęta ścinaniem głów ludzkich, zapomniała o zagładzie ogrodu, więc i gość z za morza ocalał. Długie lata kwitnął on w ciszy, aż wreszcie w r. 1827 ukazał się na widowni świata.

Jednemu z wiarusów napoleońskich w Tulonie, kapitanowi Bernet, który z czciciela Marsa stał się hołdownikiem ogrodnictwa, przyszło na myśl krzewić złocienie z nasiena; otrzymał przez to nowe odmiany, z których jedna zupełnie była podobna do kwiatów, sprowadzanych później wprost z Japonji. To dowodzi, że wszystkie złocienie chińskie, indyjskie i japońskie mają wspólne pochodzenie: protoplastą ich jest prawdopodobnie jeden gatunek, który przez hodowlę i warunki klimatyczne nabrał cech odrębnych.

Od czasu jak Robert Fortune, przywiózł złocienie japońskie, weszły one w modę i stały się przedmiotem wielkiej troskliwości. — Ogrodnicy przez umiejętną hodowlę zdołali wprowadzić niezliczoną ilość odmian tych kwiatów; sam Jardin des Planies w Paryżu posiada ich tysiąc, a oprócz tego najmniej pięćset jeszcze znajduje się rozproszonych w innych ogrodach Europy.

Jakież to bogactwo barw i kształtów! Jedne są pełne, skupione, niby różyczki. inne zmięte i rozstrzępione; u tych wszystkie płatki korony jednakowym jaśnieją odcieniem, u tamtych spód jest inaczej zafarbowany, niż wierzch płatka.

Weźmy naprzykład wspaniały ponsowy, Vat d'Andorre; olbrzymi, do śnieżystej kuli podobny Madame Casimir Perier; czerwony podbity żółtem Malgaka; rozczochrany Triomphe de la rue des Chalets; złocisty Source d'or; różowy z żółtem Sunset, cieniowany jest jak niebo o zachodzie słońca — każdy z nich jest odmienny.

Tylko pod ciepłem niebem południa złocienie wydają nasiona i tam jedynie można je w ten sposób hodować.

Na 10.000 roślin wyrosłych z nasienia, niszczy się conajmniej 8.000, gdyż pod względem kształtu, zabarwienia i siły odpowiadają wymaganiom hodowcy; z pozostałych 2.000 wybiera się dla rozmnożenia najwyżej 50, a między temi ostatniemi znajdzie się zaledwie 5—20 do wytworzenia owych. odmian.

Hodowla tych zamorskich przybyszów wymaga siągłej troskliwości. Jeżeli kto sobie wyobraża, że dosyć jest zasadzić w odpowiedniej ziemi wspaniałą Etoile de Lyon, albo New Pearly Beauty, żeby mieć na rok przyszły kwiaty równie piękne i wielkie — dozna zawodu. Złocienie należą do najsztuczniejszych kwiatów; sama natura, bez umiejętnej ręki ludzkiej, nie zdołałaby wytworzyć tylu przepięknych odmian.

Rzeczy ciekawe.

BIBLJI NIE WOLNO DRUKOWAĆ BEZ PZWOLENIA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Ciekawy wyrok wydał niedawno jeden z sądów londyńskich, świadczący o sile tradycji i szacunku, jakim się cieszą w Wielkiej Brytanji dawne choćby anachroniczne przywileje królewskie. Jedna z drukarń mianowicie wypuściła na rynek nowe wydanie Biblji. Otóż w Anglji istnieje pradawny przepis, że nikomu nie wolno drukować Biblji bez pozwolenie króla. Ponieważ owa drukarnia nie postarała się o takie pozwolenie, została skazana na zniszczenie całego nakładu. Dotychczas trzy tylko drukarnie angielskie są urpzywilejowane pod tym względem. Razem sprzedały one około 700.000 egzemplarzy Biblji w ostatnim roku. Nie można powiedzieć, żeby Anglicy zaniedbywali szukać w Piśmie św. wskazówek w tych trudnych czasach.

STAROŻYTNE KALORYFERY.

Dnia 28 października br. w muzeum narodowem w Neapolu otwarte zostaną sale poświęcone mechanice i technologji starożytnej. Sale wypełnią objekty opchodzące z Pompei i Herkulanom. Zwiedzający będą mogli zdać sobie sprawę do jakiej doskonałości doszła mechanika i technologja w starożytności, oglądając prasy oliwne, winne, piece do pieczenia chleba, przybory do prasowania filcu, maszyny tkackie, urządzenia kaloryfowe, fontanny ze skomplikowanemi rzutami wody etc, Mimowoli przychodzi na myśl, że na bardzo wiele z ułatwień znanych już w starożytności i wyszłych z użycia z czasem, ludzkość musiała czekać przez długie wieki, by dopiero w naszych czasach otrzymać ulepszenia techniczne tego rodzaju.

WZNOWIONY POPYT NA BRYLANTY.

Niedawno jeszcze popyt na brylanty we wszystkich krajach świata był tak znikomy, że zainteresowane przedsiębiorstwa myślały nawet zredukować znacznie eksploatację terenów diamentowych, aby w ten sposób podnieść znowu cenę. Ostatniemi jednak czasy zauważono nagłe podniesienie się z niewiadomych przyczyn popytu na brylanty. Zapotrzebowanie to jest obecnie tak wielkie, że w Anglji naprzykład jubilerzy nie są w stanie wykonać zamówień wszystkich swych kientów. Okoliczność ta posiada decydujące znaczenie dla przemysłu brylantowego wogóle, bo przynajmniej 95 procent brylantów przechodzi przez ręce kupców londyńskich. Tranzakcje brylantami przybrały ostatnio takie rozmiary, że już się ujawnia tendencja do spekulacji. Zjawisko to jest niezrozumiałe. Kryzys światowy nie ujawnia narazie widoków na poprawę.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

59

— Dziękuję.

Kręcone drzwi restauracji wypchnęły Julję z małą przed gmach hotelu.

Obejrzała się raz jeszcze na siebie. Przed drzwiami stał na żwirze, który pokrywał podjazd, Boretti. Spoglądał na nią długim pełnym smutku, wzrokiem.

ROZDZIAŁ XXXI.

Julja pali mosty

Do drzwi zapukano.

— Kto tam? — spytała Julja, rzucając niespokojne spojrzenie na łóżko, na którem w cieniu dużego abażura, spała już pół godziny Ewunia, wypoczywając po dniu, pełnym wrażeń.

— To ja — powiedział za drzwiami cichy głos pokojówki — czy mogę wejść, proszę pani?

— Proszę.

Julja podeszła do drzwi i otworzyła je. Pokojówka podała jej z korytarza kartę wizytową.

— Ten pan czeka na dole w małym saloniku i pyta, czy może się z panią zobaczyć.

Serce Julji waliło, jak młotem, gdy przeczytała na karcie:

„Wiktor Boretti".

Pierwszym odruchem chciała powiedzieć:

— Nie przyjmuję.

Myślała sobie: „Potemgdy go zobaczę i powiem mu wszystko, nie odnajdę już nigdy spokoju. Niech lepiej wyjedzie jutro rano, niech wyjedzie jaknajprędzej..."

Ale sama nie wiedząc czemu, powiedziała:

— Proszę powiedzieć temu panu, że zaraz do niego schodzę.

Po wyjściu pokojówki, spojrzała w lustro.

Nawet przy swojem wielkiem wzburzeniu musiała spostrzec, że ładnie wygląda. Twarz jej pod wpływem południowego słońca nabrała złocistej barwy, a szare oczy gorzały w niej mocnym, błękitnym blaskiem. W skromnej czarnej sukience, pięknie uwydatniała się jej zgrabna, szczupła sylwetka.

Zgasiła światło i cicho zamknęła za sobą drzwi. Korytarzem i schodami szła wolno, bardzo powoli, jakgdyby naprzeciw swej zgubie.

Z fotelu w pustym, małym saloniku podniósł się na jej powitanie Boretti.

„Jaki blady", pomyślała. Znała ten szarawy odcień jego policzków z owego okresu, kiedy twarz ta spoczywała na poduszce, w zaciszu wąsocińskiego pokoju.

— Czy pan ma do mnie jakąś sprawę? — spytała cicho i odrazu usiadła, gdyż czuła, że nogi uginają się pod nią.

— Zmieniła się pani, panno Juljo — powiedział smutnie Boretti. — Dawniej, tam, u pani, mówiła pani inaczej.

— Dawniej? — Julja roześmiaał się. — Dawniej miałam może „wyższe aspiracje"; tak zwane wyższe aspiracje, czy tak? A teraz....

Zrobiła nieokreślony ruch dłonią.

Ale Boretti jakgdyby nie dosłyszał tych słów:

— Czy chce pani przez to powiedzieć, że teraz należy już pani do innego?

Schwycił ją za rękę.

— Panno Juljo — powiedział zdławionym głosem — przyszedłem, żeby panią ostrzec. Nie wolno wychodzić zamąż bez miłości. Pani chyba nie kocha tego...

— Aptekarza, chce pan powiedzieć! — zawołała Julja i nagle wszystko przezwyciężył w niej szalony gniew. Cała jej miłość do tego człowieka, cała bezgraniczna męka tylu miesięcy, tęsknota, ból, czułość, wszystko to zmalało wobec dotkliwej obrazy. Ten człowiek, o którym sądziła, że natrząsał się nad nią za jej plecami. ten człowiek, który doznawszy jej gościny, rozpaliwszy jej serce udaną miłością, potem obrzucił ją szyderstwami, stał teraz przed nią i ośmielał się jeszcze uważać za coś wyższego od poczciwego i czystego, jak łza, Kazimierza.

D. c. n.

ZE SPORTU.

Wyniki spotkań ligowych

POBICIE SĘDZIEGO Z SOSNOWCA.

W ub. niedzielę rozegrano pięć spotkań ligowych, których wyniki wpłynęły znacznie na ukształtowanie się tabeli. O ile chodzi o czoło tabeli, to wysunęła się poznańska Warta, dzięki zwycięstwu odniesionemu w Krakowie nad Cracovią. Na meczu tym doszło do gorszących zajść, spowodowanych przez tamtejszych zwolenników Cracovii. Po zawodach tłum wbiegł na boisko i dotkliwie pobił sędziego **Słomczyńskiego z Sosnowca,** który prowadził zawody jakoby nieudolnie, co miało przyczynić się do porażki gospodarzy. Napadniętego sędziego z trudem obroniła przed dalszymi atakami tłumu policja.

22 p. p. i Polonja dzięki uzyskanym zwycięstwom poprawiły swą sytuację, natomiast sytuacja Czarnych znacznie się pogorszyła tak że grozi im spadek z Ligi.

Poszczególne wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

Warta — Cracovia 1:0 (0:0),
Pogoń — Garbarnia 2:1 (2:1),
22 p. p. — Wisła 3:0 (2:0),
Ł. K. S. — Warszawianka 3:2 (2:1).
Polonja — Ruch 2:1 (2:1).

O WEJŚCIE DO LIGI.

W Przemyślu odbyło się drugie półfinałowe spotkanie o wejście do Ligi między krakowskim **Podgórzem** a tamtejszą **Polonją** zakończone zwycięstwem Podgórza w stosunku **2:1 (0:1).** Dzięki temu zwycięstwo Podgórza stanie do rozgrywek półfinałowych z poznańską Legją.

Pierwszy mecz finałowy odbędzie się w Poznaniu 30 b.m., a mecz rewanżowy wyznaczono do Krakowa na 6.11.

W razie zdobycia przez każdą z rywalek po 2 pkt. — trzeci mecz, decydujący, odbędzie się na terenie neutralnym — zapewne w Łodzi lub w Warszawie.

POLICYJNY K. S. (Będzin) — POLICYJNY (Katowice) 2:0.

Z racji otwarcia stadjonu sportowego Policyjnego K. S. Będzin, znajudjącego się w Sosnowcu przy ul. Alei rozegrane zostały koleżeńskie zawody piłkarskie między drużyną gospodarzy a Policyjnego K. S. z Katowic. Zwyciężyli zasłużenie gospodarze w stosunku 2:0.

Spotkanie to zostało poprzedzone przedmeczem rezerwy Policyjnego z T. S. Sarmacją, zakończonym wynikiem remisowym 1:1.

K. S. SOLVAY (Grodziec) — UNJA (rez) 0:0.

W niedzielę na stadjonie Unji odbyły się zawody o tytuł i dyplom mistrza kl. B między rezerwą Unji a Solvayem w Grodźcu. Przed zawodami odbyło się wręczenie pucharu drużynie Unji, która w tegorocznych rozgrywkach rezerw zajęła pierwsze miejsce.

Podczas zawodów tych miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie bramkarz Solvayu wyłapując piłkę, wpadł na gracza Unji Kocha, który padając, skutkiem zderzenia złamał nogę. Kocha przewieziono do szpitala.

Po wypadku tym Unja grała w dziesiątkę. Zawody, stojące naogół na niskim poziomie dały wynik bezbramkowy.

TRÓJMECZ KOSZYKÓWKI.

W ub. niedzielę odbył się na boisku Sokoła w Niwce trójmecz koszykówki. Wyniki spotkań były następujące:

Sokół (Niwka) — **S. M. P.** (Niwka) **15:10.**
Seminarjum męskie (Mysłowice) — **Sokół** (Jęzor) **16:6.**
Seminarjum (Mysłowice) — **Sokół** (Niwka) **19:8.**

Drużyna seminarjum przedstawia bardzo dobry i zgrany zespół.

Najpożyteczniejsza roślina

Trzcina bambusowa należy do najpożyteczniejszych roślin i wespół z palmą zaspakaja mieszkańcom stref podzwrotnikowych prawie wszystkie ich potrzeby. Zwykła jej wysokość wynosi od 3 do 4 metrów; ale na bagnistym gruncie, przy ujściu rzek, dochodzi niekiedy do 30 metrów. Wysmukły pień, na którym kołyszą się wspaniałe liście i olbrzymie kwiaty, sprawia b. wdzięczne wrażenie. Splątane bambusy tworzą nieprzebytą gęstwinę, wśród której ogniem i siekierą trzeba torować sobie drogę. Rosną niesłychanie szybko; w przeciągu miesiąca mogą dojść do wysokości 22 metrów. Z młodych odrośli przyrządzają smaczną jarzynę; nasienie podobne do owsa dostarcza chleba; z lekkiego i giętkiego drzewa wznoszą domy; grube pnie służą do budowy tam, mostów, z cienkich wyrabiają sprzęty; wykrajana drzazga stanowi ostry nóż: z włókiem plotą kosze, sieci, firanki, kapelusze, a nawet kaftany, okrawkami wyściełają sprzęty. Z trzciny bambusowej robią palisady, włócznie, laski i narzędzia muzyczne. Liście służą do pokrywania dachu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.